Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

30. CZERWCA 1921.

NR. 146. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Sprawa Górnego Śląska w obecnej chwili.

Prasa zagraniczna coraz żywiej zajmuje się sprawą G. Śląska, a wśród powodzi najrozmaitszych wiadomości, czasem nawet sprzecznych ze sobą, daje się jednak mimo wszystko odczuć w opinii pewien zwrot na korzyść Polski.

Zmiana w poglądach na przyszłe losy G. Śląska datuje się od czasu konferencyi paryskiej, w której wziął udział premier francuski Briand i minister angielski lord Curzon.

Dzienniki niemieckie omawiając tę konferencyę stwierdzają, że zjazd obu ministrów jest zwycięstwem polityki Brianda. Inicyatywę do zwołania jej dała Anglia. I ten krok rządu angielskiego, który, zdaniem prasy niemieckiej, jest poniekąd dla niego poniżający, świadczy najdobitniej, jak dalece Londynowi zależy na tem, by w polityce zagranicznej nie znaleźć się w przyszłości znowu w stosunku do Francyi wobec faktu dokonanego, jak to miało miejsce w sprawach tyczących się Małej Azyi i G. Śląska.

Doprowadzić do jednolitej akcyi, uzgodnić wszystkie wystąpienia tyczące się Bliskiego Wschodu i granic polsko-niemieckich: oto był cel podróży lorda Curzona do Paryża.

Konferencya paryska uczyniła swoje, a najlepszym tego dowodem jest, iż wywołała pewne zaniepokojenie w sferach politycznych Niemiec.

„Berliner Tageblatt“ natychmiast po zjeździe w Paryżu zwrócił uwagę, że w prasie angielskiej po konferencyi sprawa górnośląska zeszła na dalszy plan. Prasa francuska stwierdziła, że lord Curzon nie był tak nieustępliwy, jakby się mogło zdawać. Natomiast pewną konkretną informacyę o obradach w Paryżu podał w senacie francuskim prezydent ministrów Briand. Skonstatował on, że po pertraktacyach z lordem Curzonem istnieje uzasadniona nadzieja, że angielski pogląd na sprawę G. Śląska stanie się identyczny z francuskim, a Rada Najwyższa powoźmie ostateczną decyzyę natychmiast po przedłożeniu jej projektu podziału przez komisyę międzynarodową, albo też komisye i rzeczoznawców. Sytuacya na Wschodzie, zdaniem Brianda, także nie jest bez wyjścia, gdyż i tu między Francyą a Anglią nastąpiło porozumienie.

Takiemuż zadowoleniu wyraził i angielski minister Chamberlain omawiając w izbie niższej konferencyę między Briandem a Curzonem. Wymiana zdań w Paryżu — oświadczył lord Curzon — była owiana duchem największej przyjaźni; a życzenie mocarstw: wspólnie iść naprzód, zostało ponownie stwierdzone.

Skutki zjazdu ministrów nie dały na siebie długo czekać. Koalicya zgodnie obejmuje w swe ręce przewodnictwo w zatargu grecko-tureckim. Przerwane zaś posiedzenie Rady Najwyższej mające między innemi zająć się kwestyą G. Śląska, ma odbyć się dnia 15 lipca, a 25 lipca losy jego będą prawdopodobnie definitywnie rozstrzygnięte.

Wiadomość, jaką swego czasu przywiózł z Paryża poseł Stanisław Grabski, jak i ostatnio oświadczenie Brianda, znajdują ponowne stwierdzenie we wczorajszych telegramach.

Zapewnienia czeskiego posła w Berlinie Dra Tusara, podpisanie układu pacyfikacyjnego przez gen. Hoefera i podanie się jego do dymisyi, w końcu doniesienie z Opola, że podstawą ugody między Francyą, Anglią a Włochami będzie projekt francuski, przyznający Polsce okręg przemysłowy, może wzbudzić w nas to przekonanie, że w walce o Górny Śląsk zwycięży Francya i Polska.

H. M.

Odezwa Episkopatu polskiego.

Naród nasz wskutek wyniszczenia wojennego znalazł się w ciężkiem położeniu. Milionom naszego ludu zabrakło chleba i odzieży, dzieciom kropli mleka. Szlachetne narody ze starego i nowego świata bez różnicy religii, pospieszyły nam z pomocą. Episkopat polski, przez którego ręce w znacznej mierze przepływała fala datków na naszych głodnych, uważa za swój obowiązek oświadczyć wszystkim bez wyjątku dobroczyńcom naszym, na pierwszem miejscu Ojcu św. Benedyktowi XV, następnie szlachetnemu obywatelowi Ameryki Hooverowi, Genewskiemu komitetowi ratowania dzieci, amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Rycerzom Kolumba, a niemniej drogim naszym rodakom w Ameryce z ks. biskupem Rhodem na czele i Wydziałowi narodowemu w Chicago swoją serdeczną, głęboką podziękę.

Obok obowiązku wdzięczności względem tych wszystkich, co nas ratowali w naszej biedzie, nie może wszakże Episkopat polski zapomnieć o innej powinności, jaka z tytułu urzędu pasterskiego na nim cięży, obowiązku przestrzegania wiernych przed niebezpieczeństwami, grożącemi ich wierze. Niebezpieczeństwa te zagrażają między innemi ze strony niektórych stowarzyszeń protestanckich jak metodystów, adwentystów, anabaptystów, kwakrów, badaczy Pisma świętego, a także od naszych nieszczęśliwych odstępców od wiary ojców, którzy w Ameryce utworzyli tak zwany kościół polski niezależny. Sekty te, aby mogły znaleźć wśród nieugruntowanych w wierze katolickiej tem łatwiejsze powodzenie, przychodzą tu i ówdzie potrzebującym z materjalną pomocą, zakładają dla polskiej dziatwy szkoły z internatami. Osobno wspomnieć tu musimy o tak zwanych Chrześcijańskich stowarzyszeniach młodzieży męskiej i żeńskiej, znanych pod nazwą I. M. C. A. i I. W. C. A., które swą humanitarną akcyą wśród naszego wojska zjednały sobie zasłużoną sympatyę, jednak pod względem religijnym ideologią swoją protestancką przedstawiają poważne niebezpieczeństwa, zaszczepiają bowiem i szerzą zasady niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, zasady międzynarodowego adogmatycznego chrześcijaństwa.

Wobec tych wszystkich niebezpiecznych prądów i objawów Episkopat polski zwraca się do duchowieństwa, wiernych, młodzieży z głosem przestrogi przed szkodliwą dla Kościoła katolickiego działalnością religijną wspomnianych i im podobnych stowarzyszeń protestanckich. Młodzież nasza katolicka winna Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedynie w zrzeszeniach katolickich pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki międzynarodowe z młodzieżą katolicką innych krajów.

Do całego zaś społeczeństwa Episkopat zanosi prośbę o materyalne i moralne poparcie dla wszystkich zrzeszeń młodzieży stojących na gruncie katolickim, by ją uwolnić od pokusy szukania pomocy u bogatszych, ale innowierczych stowarzyszeń.

Biskupi przypominają dalej, iż moralnem prawem naturalnem i chrześcijańskiem wzbronione są pod grzechem ciężkim wszelkie tańce niemoralne, a więc i te, które świeżo przyszły do nas z zagranicy.

Nie możemy też pominąć tej sposobności, żeby nie wyrazić głębokiego oburzenia na bezbożną metodę, która przez stroje kobiet, coraz to mniej zgodne z zasadami przyzwoitości, zmysłowość podnieca i skromności chrześcijańskiej ciężkie przynosi szkody.

Biskupi kilkakrotnie napiętnowaliśmy zarazę anarchii, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieuzasadnionych, kurczenie miłości ojczyzny do pożytków osobistych i partyjnych. Teraz ponownie głos nasz potępienia podnosimy przeciw tym objawom i nadużyciom i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennem, do przestawania na małem, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą powszechną swoich dzieci Polska podoła wszystkim państwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innemi narodami.

W imieniu biskupów polskich
Kardynał Prymas EDMUND DALBOR.

P. Witos poszukuje większości.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Witos odbył wczoraj konferencyę z przedstawicielami klubu „Wyzwolenia“, proponując im wejście do gabinetu.

(Red.: Powyższa wiadomość wskazuje, że prez. Witos będzie usiłował wytworzyć dla siebie większość przez połączenie „Zespołu Stronnictw Centrowych“ z klubami lewicy, do której zalicza się także „Wyzwolenie“. Czy uda mu się pozyskać choćby „Wyzwolenie“ — nie wiadomo. Podobno „Wyzwolenie“ zażądało teki spraw wewnętrznych, ale p. Witos musiał jej odmówić, gdyż należy ona do stanu posiadania Skulszczyków. Wobec tego „Wyzwolenie“ odmówiło wejścia do rządu. Układy trwają jednak dalej: I z „Wyzwoleniem“ prez. Witos nie będzie miał jeszcze w Sejmie większości. Jak zaś pogodzi się konserwatywna „Praca Konstytucyjna“ (P. K. P.) z radykałami agrarnymi z „Wyzwolenia“, trudno sobie wyobrazić.

Dzienniki podają, że wśród kandydatów na ministra spraw wewn. znajduje się także dr. K. Kumaniecki, profesor administracyi na Uniw. Jagiell.).

ZAGRANICA O PRZESILENIU POLSKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Londynu: Przesilenie gabinetowe w Polsce wywołało w angielskich kołach parlamentarnych i dyplomatycznych ożywione komentarze. Korespondent warszawski „Temps'a“ zaznacza, iż rząd polski wystawiony jest na różne intrygi. Dobro Polski wymaga, według niego, jak najszybszego wprowadzenia drugiej Izby i nowych wyborów.

Wł. Raczkiewicz ministrem spraw wewn.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe Naczelnik Państwa podpisał nominacyę Wład. Raczkiewicza na min. spraw wewn. Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ p. Raczkiewicz jest jednym z najbliższych przyjaciół politycznych p. Skulskiego i będzie w gabinecie reprezentował Narod. Zjednoczenie Ludowe.

Zmiany w dyplomacyi.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią o dużych zmianach na placówkach dyplomatycznych. I tak: Do Pragi mają się udać: p. Erazm Piltz jako poseł, p. Bader jako radca legacyjny. Bawiący zaś tam obecnie jako charge d'affaires p. Malczewski ma wyjechać jako radca legacyjny do Berna szwajcarskiego. Do Wiednia wysłany ma być jako poseł znany działacz ludowcowy hr. Zygmunt Lasocki; obecny kierownik poselstwa p. Szarota ma być wzięty do wewnętrznej pracy w ministerstwie, podobnie, jak i p. Franciszek Pułaski z Waszyngtonu, o ile nie zostanie użyty na jakiej placówce zagranicznej. Miejsce p. Paderewskiego w Lidze Narodów ma objąć p. Władysław hr. Skrzyński z Madrytu, dokąd znowu miałby się udać nasz przedstawiciel w Argentynie Ksawery hr. Orłowski. Wyjazd p. Filipowicza do Moskwy ma nastąpić w najbliższym czasie. Jako kandydaci na stanowisko posła polskiego w Berlinie wymieniani są pp.: J. Dąbski, Strassburger i Wieniawski. Pierwszym radcą legacyjnym w Paryżu ma zostać p. Józef Wielowieyski. Na radcę legacyjnego z tytułem ministra w Waszyngtonie wymieniają znanego współpracownika Aleksandra Lednickiego — p. Augusta Zaleskiego.

Dziś przyjeżdża do Warszawy z Konstantynopola p. Jodko. W dniach najbliższych przybędzie b. poseł przy Watykanie p. Kowalski. Stanowisko charge d'affaires przy Kwirynale objął po wyjeździe posła Skirmunta radca legacyjny dr. Maciej Loret.

Z POWODU NOMINACYI P. PLUCIŃSKIEGO.

Z powodu nominacyi p. Plucińskiego na komisarza generalnego Rzpltej w Gdańsku pisze „Gazeta Gdańska“:

„Jeżeli nominacya p. Plucińskiego jest nareszcie równoznaczna z polityką stanowczości i, powiedzmy śmiało, godności osobistej imienia polskiego, natenczas wolelibyśmy, aby w jakikolwiek sposób wyplątać się wprost z tej beznadziejnej matni gdańskiej, która się nazywa — zgodą.

Czas zmazać w pamięci polskiej wielomiesięczny okres beznadziejnych upokorzeń i poszturkiwania wszystkiego, co polskie w Gdańsku i lepiej wyrzec się tych problematycznych korzyści z układów polsko-gdańskich, gdy żaden wysiłek nie umiał dotąd zedrzeć z oczu ojców miasta hakatystycznego bielma, aniżeli zakończyć rokowania pomyślnie — na papierze“.

ZATRZYMANIE KURYERA POLSKIEGO.

Gdańsk. (E. Ex.). W poniedziałek na dworcu gdańskim władze cywilne Gdańska zatrzymały kuryera polskiego dyplomatycznego, udającego się do Warszawy i usiłowały przeprowadzić u niego rewizyę dokumentów i listów. Kuryer zaprotestował przeciwko temu i nie poddał się rewizyi, wobec czego zmuszony był zaniechać podróży do Warszawy. Sprawa ta będzie przedmiotem kroków dyplomatycznych ze strony władz polskich wobec senatu gdańskiego.

O trybunał administracyjny.

Warszawski „Naród“ podkreśla, iż jedną z najważniejszych spraw do załatwienia przez dotychczasowy Sejm jest sprawa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którego ustanowienie określa 73 art. marcowej Konstytucyi. Najwyższy Trybunał Administracyjny będzie miał za zadanie rozpatrywać, czy dane rozporządzenie administracyjne rządowe lub samorządowe jest zgodne z Konstytucyą, czy też jako niezgodne powinno być usunięte. Stworzenie tego rodzaju instytucyi jest sprawą niezmiernie pilną i palącą, społeczeństwo bowiem musi być chronione od wszelkich nadużyć administracyjnych ze strony starostw i innych funkcyonaryuszy. Zwłaszcza na terenie b. Kongresówki społeczeństwo czeka z niecierpliwością na utworzenie Trybunału, do którego będzie można udawać się z zażaleniami na poszczególne rozporządzenia.

ORDER BIAŁEGO ORŁA.

W sobotę u Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego obradowała komisya nad ustaleniem składu pierwszej Kapituły Białego Orła, złożonej z dziesięciu zasłużonych obywateli kraju, których nazwiska będą niebawem ogłoszone.

HOJNY DAR NA CELE NARODOWE.

Lwów. P. A. T. Rada zawiadowcza spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazowego pod przewodnictwem Z. Lewakowskiego uchwaliła przydzielić z funduszów spółki kwotę 4 miliony 50 tysięcy na cele narodowe, kulturalne i dobroczynne, między innemi przeznaczono 750 tysięcy na Wawel, na zakupno 25 cegiełek, 1 milion Akad. Umiejęt. w Krakowie na wydanie dzieł Hoene-Wrońskiego, przyczem wyrażono życzenie, aby do współpracy powołanym został Zenon Przesmycki. Wydział górniczy Politechniki lwowskiej i Akademia górnicza w Krakowie otrzymały po ćwierć milona marek, resztę kwoty rozdzielono na rozmaite instytucye humanitarne we Lwowie.

KONIEC STRAJKU ZECERÓW WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Strajk zecerów zakończył się dzisiaj popołudniu. Przyznano około 30% podwyżki płacy zasadniczej, tj. 1000 Mk. tygodniowo. Płaca zasadnicza wynosi po podwyżce 4.500 Mk. tygodniowo, prócz odpowiednich dodatków dla zecerów gazetowych i za roboty nocne. Jutro pojawią się wszystkie dzienniki.

MASARYK W SPRAWIE CIESZYŃSKIEJ.

Paryż. (E. Expr.) Prez. Masaryk, bawiący na Capri, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Entragement, że najbardziej drożliwy okres w sprawie cieszyńskiej już minął. Prez. wyraził nadzieję, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona i zapewni równowagę państw osaczających Czechosłowacyę, która jest usposobiona nawskróś pokojowo.

PRZEDWCZESNA WIADOMOŚĆ.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K./. „Tempe“ dowiaduje się odnośnie do wiadomości podanej przez „Lidove Noviny“, jakoby Briand i Foch mieli zamiar udać się do Pragi, że w miarodajnych kołach nic o tym zamiarze prezydenta i marszałka nie wiadomo. Wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną. Nie zapadła żadna decyzya co do tego rodzaju podróży.

PRZESILENIE RZĄDOWE WE WŁOSZECH.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Według „Giornale d' Italia“ Giolitti zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu, przedstawiając królowi jako kandydata byłego ministra skarbu Bonomiego. Z pośród innych kandydatów wymieniają b. prezydenta Izby de Nicolę i Orlanda.

Powstańcy opróżnili pierwszą strefę.

Bytom. P. A. T. Przypadająca na dzień dzisiejszy ewakuacya pierwszej strefy przez powstańców odbyła się w zupełnym porządku. Powstańcy zajęli linię, wyznaczoną im przez dowództwo na podstawie układu z dnia 24 b. m.

Gen. Hoefer zgodził się na ewakuacyę.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Donoszą z Opola, że gen. Hoefer podpisał wczoraj zobowiązanie ewakuacyi strefy zajmowanej przez oddziały niemieckie na G. Śląsku. W ostatniej chwili Hoefer poczynił szereg zastrzeżeń, uległ jednak wobec nalegań komisyi międzysojuszniczej.

Berlin. (E. Ex.). Wedle wiadomości z Wrocławia rozpoczął się odwrót niemieckiej samoobrony pierwszej strefy. Niektórzy oficerowie usiłują temu przeciwdziałać.

Do końca lipca — rozstrzygnięcie.

Paryż. P. A. T. Wedle doniesienia międzysojuszniczej komisyi, rozpoczną się rokowania Rady najwyższej w sprawie G. Śląska w dniu 15 lipca. Do dnia 25 lipca los G. Śląska będzie rozstrzygnięty.

Bytom. P. A. T. Według wiadomości z Opola, Komisya międzysojusznicza przystąpiła już do opracowania nowego wniosku w sprawie podziału G. Śląska. Referat Komisyi ma być gotowy w pierwszych dniach lipca i do 10 lipca być przedstawiony rządom koalicyjnym.

Tylko Anglia stawia trudności.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, jakoby Anglia zgodziła się na linię Sforzy, obstając jednakże w dalszym ciągu pomimo sprzeciwu Brianda przy przyłączeniu Gliwic i Zabrza do Niemiec. W kołach dyplomatycznych wyrażają przypuszczenie, że rząd angielski ustąpi i ostatnia linia graniczna na Górnym Śląsku będzie przebiegać na zachód od Zabrza.

SFAŁSZOWANY „RAPORT“ LERONDA.

Paryż. (E. E.) Źródła miarodajne swierdzają, że rzekomy raport gen. Leronda, ogłoszony w „Lokalanzeiger“, jest falsyfikatem, nie mającym nic wspólnego z prawdą.

ZNOWU MORDERSTWO W BYTOMIU.

Wrocław. (E. Ex.). W niedzielę rano woźny Polak w hotelu Lomnitz w Bytomiu został zamordowany przez dwu ludzi, którzy wtargnęli do jego mieszkania.

WYBUCH W RYBNIKU POCZĄTKIEM SERYI ZAMACHÓW?

Bytom. (E. Expr.) W związku z wybuchem na stacyi kolejowej w Rybniku, zorganizowanym przez Niemców, krążą pogłoski, że Niemcy czynią przygotowania do spowodowania podobnych katastrof w innych miejscowościach, które uważają za bezpowrotnie stracone.

LUD ŚLĄSKI JESZCZE RAZ OBJAWI SWĄ WOLĘ.

Bytom. (E. Ex.). We środę 29 b. m. mają się odbyć na całym terenie plebiscytowym, zajętym przez powstańców, wiece, których celem jest wykazanie całemu światu, iż mimo likwidacyi powstania usposobienie ludu górnośląskiego nie zmieniło się. Lud domaga się pozostawienia administracyi polskiej, zaprowadzonej przez powstańców i oświadcza, że na żadną inną się nie zgodzi.

Strajk górników ang. zażegnany.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Urzędowo donoszą, że strajk górników został zażegnany.

Londyn. P. A. T. (Havas). Górnicy i właściciele kopalń zawarli układ prowizoryczny o wznowieniu pracy w dniu 4 lipca. Układ ten będzie podporządkowany układowi z rządem w sprawie subwencyi.

DE VALERA ZAPROSZONY DO LONDYNU.

Lyon. (E. E.) „Intresigeant“ donosi, że według telegramów z Irlandyi uważają tam zaproszenie de Valery do Londynu przez rząd angielski za realny krok ku pokojowi. Zaproszenie zostanie przyjęte, jeżeli rząd angielski da odpowiednie gwarancye bezpieczeństwa osobistego dla tych osobistości irlandzkich, które de Valera zechce wziąć z sobą do Londynu.

Belfast. P. A. T. (B. Reuter). Sądzą, że sześć północno-wschodnich hrabstw irlandzkich przyjmie zaproszenie Lloyda Georga na konferencyę. Odpowiedzi de Walery, prezydenta tajnej republiki irlandzkiej, utworzonej z 25 hrabstw irlandzkich, spodziewają się po 29 b. m.

Znowu klęska Greków.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Grecy zostali pobici pod Adzbazar i pod Sabandia i musieli się cofnąć na Ismid, który obsadzili Turcy dnia 24-go b. m. Obywatele państw koalicyjnych będą przyjęci na pokład krążownika angielskiego.

Alianci wobec Grecyi.

Londyn. P. A. T. Reuter ogłasza dwie noty określające stanowisko Anglii i Francyi wobec odpowiedzi odmownej Grecyi. Francya jest zdania, że alianci muszą prowadzić dalej swe narady w sprawie przywrócenia pokoju na wschodzie. Francya i Anglia powinny postąpić zgodnie i zwrócić uwagę Grecyi na skutki jej stanowiska. Natomiast Anglia jest zdania, że aliantom nadarzy się nowa sposobność zaofiarowania propozycyi pośredniczącej. Alianci powinni przeczekać na taką sposobność.

Paryż. (E. E.) Prasa francuska omawiając odmowę grecką na propozycyę medyacyi, gani Greków, zaznaczając, że teraz biorą oni na siebie wyłącznie odpowiedzialność za przewlekanie wojny i muszą się wyrzec wszelkiej pomocy ze strony aliantów.

CYPR CHCE NALEŻEĆ DO GRECYI.

Nauen. P. A. T. (Radio). Przez Brukselę nadeszły z Cypru wiadomości, że wśród ludności tamtejszej wzmaga się ruch za przyłączeniem się do Grecyi i usunięciem załogi angielskiej. Odbywają się liczne zgromadzenia ludowe.

Mobilizacya przeciw Syberyi.

Helsingfors. (E. Ex.). Donoszą tu, że ostatnie wypadki na Syberyi wywołały wielkie zaniepokojenie w rządowych kołach bolszewickich. Rząd wydał rozkaz mobilizacyjny, powołujący wszystkich obowiązanych do służby wojskowej aż do 40 roku życia.

BRUSIŁOW WODZEM ARMII POŁUDNIOWEJ.

Nauen. P. A. T. Radio. Z Rygi donoszą, że generał Brusiłow został mianowany naczelnym wodzem sowieckiej armii południowej na Ukrainie, wojsk kaukaskich i zakaukaskich.

POGROMY ŻYDÓW NA KRYMIE.

Paryż. (E. Ex.). „Poślednja Nowości“ donoszą, że według zeznania uchodźców z Krymu żołnierze armii czerwonej dopuścili się licznych wykroczeń antyżydowskich w Eupatryi. Pogrom trwał kilka godzin. Jest znaczna liczba zabitych i rannych.

Proces zbrodniarzy wojennych.

Lipsk. (E. Ex.). W najbliższych dniach odbędzie się nowy proces przeciw winowajcom wojennym. Pierwsza rozpatrywana będzie sprawa gen. Stengara i majora Gruzwuse. Gen. Stengar oskarżony jest o to, że w sierpniu 1914 r. w czasie bitwy pod Sazburg, aby nie brać do niewoli kazał rozstrzeliwać wszystkich Francuzów.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi w sprawie zbrodniarzy wojennych, których proces odbędzie się w Lipsku: Generał Stanger wydał rozkaz, aby nie brano jeńców, tylko ich zabijano. Major Cruzius rozkaz ten kazał ogłosić całej brygadzie. Czyn ten zakwalifikowany został przez władze francuskie jako morderstwo. Następnie sądy lipskie będą rozpatrywać sprawę por. Laule, który w wykonaniu rozkazu generała Stangera zastrzelił francuskiego kapitana Liga. Trzecia sprawa będzie przeciwko podpor. Schapowi i generał-majorowi Krusche. Akt oskarżenia zarzuca im, że mając w swojej pieczy obóz jeńców w Nieder Zwekang nie przedsięwzięli żadnych środków, aby zapobiedz w tym obozie epidemii tyfusu.

ROZDŹWIĘK W POLITYCE ALIANTÓW.

Londyn. P. A. T. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że w Radzie najwyższej panuje ostra różnica poglądów w kwestyi przymusowych zarządzeń, które mają być zastosowane w Nadrenii. Rząd angielski prze do zniesienia sankcyj, Briand natomiast jest temu przeciwny. Rząd włoski skłania się w tej kwestyi do stanowiska angielskiego, natomiast w kwestyi G. Śląska zbliża się do stanowiska francuskiego.

WYPŁATY NIEMIECKIE.

Paryż. (E. E.) Wypłaty dalszych 44 milionów marek w złocie dokonają Niemcy w poniedziałek lub wtorek do rąk komisyi odszkodowań. Mając na względzie rozdział tej kwoty między poszczególne państwa, zażądała komisya reparacyjna wypłaty nie tylko w dolarach, lecz także i w innych walutach po kursie dnia. Przez tą wypłatę osiągną uiszczone przez Niemcy tytułem odszkodowań zaliczki sumę 244 miliony marek w złocie.

REPRESYE W RAZIE POWROTU KAROLA.

Genewa. (E. Ex.). Z Insbrucka donoszą, że na odbytej świeżo konferencyi przedstawicieli państw ententy uchwalono, że w razie powrotu eks-cesarza Karola na tron węgierski ogłoszoną zostanie blokada Węgier przez komisyę wojskową. Eks-cesarz Karol ma zostać zatrzymany, odesłany do Jugosławii i internowany na jednej z wysp na Adryatyku.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 28 czerwca rozważała szereg spraw z zakresu polityki zagranicznej i omawiała kwestyę poprawy bytu urzędników państwowych.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przyjechał dr. Kazimierz Żórawski, prof. Uniwersytetu w Chicago, prezes Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce. P. Żórawskiego przyjął prezydent ministrów.

Rzym. P. A. T. Obrady konferencyi w Porto Rose zostały odroczone na dzień 9-go lipca, ponieważ rząd włoski musiał rozpocząć wymianę zdań z interesowanymi rządami. Anglia zaproponowała dalsze odroczenie.

Watykan a Włochy.

(c) Podniesiona na nowo w prasie włoskiej sprawa ugody z Watykanem doprowadziła w nadspodziewanie krótkim czasie — w niespełna dwa tygodnie — do pewnych punktów konkretnych i to bardzo pokaźnych, które mogą już stanowić podstawę przyszłych pertraktacyi urzędowych. W polemice, wszczętej z powodu przybycia do Rzymu ambasadora francuskiego przy Stolicy św., wzięły udział wszystkie znaczniejsze pisma włoskie, tak rzymskie, jak i wychodzące w innych miastach. Ciągłość dyskusyi podtrzymują „Messagero", „Corriere d'Italia", „Tribuna", „Idea Nazionale", „Epoca", „Giornale del Popolo", wpływowe bolońskie „Resto del Carlino" i „Nazione", „Vita Italiana", ale miejsca protagonistów zajęły oczywiście „Osservatore Romano" i „Tempo", półurzędowe organa stron przeciwnych, t. j. watykańskiego Sekretaryatu Stanu i włoskiego rządu.

Uderza przedewszystkiem w tych rozprawach nadzwyczajna jednolitość koncepcyi i niezwykle poprawna ich forma. Kto przywykł do hałaśliwych akcentów prasy tutejszej i ma ucho wyrobione politycznie, ten odnosi w danym wypadku podobne wrażenie, jakby po symfonii Straussa przyszło mu słuchać Rossiniego. Dworność pewnych dzienników liberalnych, jak n. p. „Tempo", powoduje takie komplementa pod adresem Kościoła, jak że „instytucya, która bierze imię od Chrystusa i od Rzymu, umiała w ciągu wieków nie zaprzeczyć ani Jednemu ani drugiemu". Ale, co z tego wynika, wrażenie to nasuwa myśl o niezupełnej przypadkowości takiej dyskusyi, której ton przypomina dawno zaniedbane przepisy Baltazara Castiglione. Zanadto znamienny to fakt, że w polemice najświeższej niema ani śladu ostrych rozbieżności, a te głosy, które tu i ówdzie wysuwały stare, nieprzezwyciężalne szkopuły, czyniły to słabo i mimochodem, jakby dla zachowania formy polemicznej. Tak „Idea Nazionale", organ skrajnie narodowy, próbowała stanąć w obronie „praw gwarancyjnych" z 1871 r. i wyraziła zdanie, że Włochy nie mogą zrezygnować ze swej suwerenności ani na jednej piędzi ziemi własnej, ale twierdzenie to z wielką skwapliwością zbiło natychmiast „Tempo". To też w sferach dobrze poinformowanych nie brak przypuszczeń, że obecna dyskusya służyć ma nie tyle do wyjaśnienia sprawy, co do przygotowania szerszych kół na możliwość formalnych pertraktacyi, a przy bliższem badaniu da się nawet wyśledzić sygnał, który rozpoczął te kampanię. Chodziłoby więc tylko o urobienie opinii publicznej, na co obecną chwilę uznano za stosowną. W rzeczy samej, słowa Ojca św., wypowiedziane na Konsystorzu tajnym, a odnoszące się do „kwestyi rzymskiej", były nowością zupełną tak co do treści, jak co do formy, a zbyt dobrze odpowiadały myślom przewodnim, do których dyskusya prasowa zmierzała, byśmy ją mieli uważać za co innego, jak za celowe przygotowanie terenu pod owocny posiew tych słów. Po raz pierwszy zwróciła się Stolica Apostolska w stronę Kwirynału z tak ogólnymi wyrazami i nie nadmieniając nic zgoła, jak to zwykle bywało, o zgwałceniu swych praw zewnętrznych państwowej, mówiła jedynie o konieczności zapewnienia Rzymskiemu Arcykapłanowi zupełnej niezależności. Wobec tej tak dalece posuniętej gotowości do porozumienia, „Tempo" przyznaje bez zastrzeżeń, że „Kościół lojalnie podaje rękę państwu".

Dotychczasowa dyskusya w prasie doprowadziła więc do następnych konkretnych punktów, które podaje „Osservatore Romano", podsumowując jej wyniki: kwestya rzymska istnieje, w interesie narodu włoskiego leży jej rozstrzygnięcie, przy prawach gwarancyjnych nie ma się wiele, rozwiązanie na zasadzie suwerenności terytorjalnej Papieża jest możliwe i konieczne, jednem słowem, tyle zmian zasadniczych w poglądach rządu włoskiego na te kwestye. Wywodom tym dał „Osservatore Romano" charakterystyczny nagłówek, wzięty z terminologii prawnej: „Prendiamo atto („przyjmujemy do wiadomości"), podkreślając ponieważ urzędowe przyjęcie do wiadomości głównych zasad porozumienia. Obecnie powtarza to wyrażenie „Tempo" w artykule pod równie znamienną nazwą: „Verso la conciliazione („ku porozumieniu"), tak że możemy uważać pierwszy okres omówień przedwstępnych za skończony bardzo pomyślnie. Cały ciężar kwestyi przesunięto w tych rozprawach na sposoby i środki, le modalita, rozwiązania. I tu właśnie stanąć przychodzi przed niewiadomą. Już w ostatnim artykule rzuca „Tempo" zdanie, że ambasador Jonnart mógłby przytoczyć Włochom słynne powiedzenie Henryka IV: Paryż wart mszy. Z drugiej strony jest rzeczą aż nazbyt widoczną, że niezwykła zgodność w prasie co do sprawy watykańskiej, powoduje przekonanie o potrzebie pośpiechu, z jakim powinny Włochy, póki czas, rozwiązać tę sprawę, na podstawie układu obustronnego pomiędzy papieżem a państwem, przyczem obie strony traktujące przedstawiać będą oczywiście równorzędne czynniki. Jasno więc, że chodzi Włochom o jak najdalej idące uniezależnienie tych pertraktacyi od wpływów obcych, których przejrzystą alegoryą jest w myśli „Tempo" osoba ambasadora francuskiego. Słusznie też się należy obawiać, że wobec tej tendencyi, to co się określa ogólnikowo słowem le modalika, wkracza jeszcze w obręb problemów zasadniczych. Z chwilą usunięcia praw gwarancyjnych, które odrzucono do „poronionych przeżytków", jako „bezsensowne — bo jednostronne — z punktu widzenia prawa narodów", oraz z chwilą zapewnienia papieżowi praw suwerenności, opartych na podstawach terytoryalnych, nie zaś na zwykłym tytule używalności, jak chcieli prawodawcy z 1871 r., opuszczają miarodajne czynniki włoskie, z całą świadomością, dawne nieprzejednane stanowisko, bronione jeszcze podczas umowy londyńskiej.

Wszelako, przez sam tylko fakt tego zwrotu zasadniczego, pozycya międzynarodowa Watykanu jeszcze się w zupełności nie wyjaśnia i nie przestaje być zagadnieniem kardynalnem. W każdym razie, to co się dokonało tymczasem, to znaczy tak szybkie usunięcie przeszkód preliminaryjnych, które zawsze stanowiły martwy punkt całej sprawy, uważać można za fakt historyczny ogromnej wagi, tem bardziej, że ostatnia kampania prasowa jest, przypuszczalnie, tylko do pewnego stopnia odbiciem głębszej akcyi, wynikającej z najpierwszych źródeł. Czy ta dotychczas dobrze widoczna programowość dyskusyi rozciągać się będzie i do sposobu postawienia kwestyi na tle międzynardowem, jest chwilowo pytaniem. Są jednak pewne dane, że odpowiedź na to pytanie padnie twierdząco.

Listy rzymskie.

Rzym w czerwcu.

(Po konsystorzu. — Trzej papabiles. — Kard. Ratti. — Nuncyusz Tedeschini).

(c). Podczas uroczystego wręczenia beretów nowym purpuratom, wygłosił Ojciec św. w odpowiedzi na dziękczynne przemówienie kard. Tacci'ego dłuższą mowę, budzącą w kołach watykańskich szczególne zainteresowanie. Jest rzeczą znaną, że Benedykt XV. posiada znakomicie wykończoną formę oratorską i to zarówno w języku łacińskim, jak włoskim; tym razem obok piękności ujęcia cechowała słowa papieskie jeszcze wielka serdeczność, z jaką podnosił niezwykłe zasługi wszystkich trzech nowych kardynałów dla sprawy Kościoła i starał się nadać tej ostatniej nominacyi wyjątkowe znaczenie na przyszłość, stosując do nich określenie Danta: cotanto senno — o tak znakomitem gronie, z trzech mężów złożonem (Inf. 4. 102). Rzymskie sfery miarodajne, które zwykły przywiązywać znaczenie do najdrobniejszej aluzyi papieskiej w tym rodzaju, komentują przemowę Ojca św. w tym sensie, że chciał On nowych dostojników niejako pasować na papabiles, czyli przyszłych kandydatów do tyary, troszcząc się zawczasu, jako dobry pasterz, o godnych następców. Ale troska ta jest na razie zupełnie nieaktualna, gdyż Benedykt piętnasty lekko nosi swój siódmy krzyżyk, a włos zaledwie przyprószony siwizną, raźna postawa i żwawe ruchy świadczą o doskonałem zdrowiu, jakiem się cieszy. Z zadowoleniem opowiadano tu sobie niedawno taki szczegół z życia domowego, jak, że któregoś dnia podczas spaceru w ogrodach watykańskich Ojciec św. wszedł z łatwością i pewnym krokiem aż na sam szczyt kopuły obserwatoryum, po stromej drabince, by zobaczyć błyskającą w oddali smugę morza.

Z nowych kardynałów, arcybiskup Ratti zbiera największe hołdy, a na solennym ingresie do jego tytularnego kościoła w Rzymie, San Martino ai Monti, prastarego titulus Equitii, obecny był prawie w komplecie dwór papieski oraz poseł angielski przy Stolicy św., hr. Salis. Samo nadanie tego a nie innego kościoła kard. Rattiemu traktować należy, jako znaczącą subtelność ze strony Ojca św., ponieważ San Martino liczy w szeregu swych tytularnych proboszczów dwóch takich poprzedników kardynała, jak św. Karol Boromeusz i bł. Tommasi, których imiona muszą mu być bardzo drogie. Jako arcybiskup medyolański, obejmie bowiem kard. Ratti w tych dniach stolicę uświetnioną przez pamięć Boromeuszów, niemniej przeto blizką jest mu postać bł. Tommasi, który jako uczony stanowi epokę w badaniach nad liturgią. Wzruszenie ogarnęło zebranych, gdy podczas ingresu w San Martino kardynał Ratti załamał linię programowego pochodu i zboczył do grobu Błogosławionego na modlitwę. W ubiegły piątek Ojciec św. włożył nowemu arcybiskupowi paliusz.

Donoszą z Madrytu o wyjątkowej okazałości, która towarzyszyła wręczeniu listów uwierzytelniających przez nowego nuncyusza, arcybiskupa Tedeschini'ego. Młody ten dostojnik Kościoła zajmował do niedawna jedno z najbardziej wybitnych stanowisk w Sekretaryacie Stanu, jako substytut do spraw zwyczajnych i sekretarz szyfru, czyli właściwie podsekretarz Stanu. Cieszył się on całkowitem zaufaniem Ojca św. i pozyskał daleko idącą sympatyę w tutejszych kołach dyplomatycznych. Podkreślonem zostało w przemówieniu do króla Alfonsa, że nominacya ta ma charakter wyróżnienia i uznania dla „Jego katolickiej Mości" ze strony Benedykta XV. Panuje powszechne przekonanie, że nuncyatura hiszpańska mons. Tedeschini'ego stanowić będzie jedynie krótkotrwały etap na jego drodze do najwyższych godności, a może nawet do decydującego stanowiska w polityce zagranicznej Watykanu.

1621 — 1921.

Lat temu trzysta 21 czerwca 1621 r. rynek Starego Miasta w Pradze był świadkiem epilogu ostatniego porywu czeskiego, po którym naród ten zapadł w długi sen-letarg trwający blisko 250 lat. Egzekucya 27 skazańców zamknęła karty historyi czeskiej i zatrzasnęła nad nią ciężkie wieko trumny, które dopiero w 250 lat potem mozolnie odwalać począł Palacky i inni budziciele.

Próby samodzielności czeskiej przejawione w wielkim ruchu husyckim i zerwaniu więzów habsburskich w r. 1618 zakończyły się bitwą na Białej Górze r. 1620. Tam prysła spoistość czeska, jedni uciekli za granicę, drudzy oddali głowę pod miecz katowski, reszta zaś poddała się kornie pod rozkazy cesarza Ferdynanda II.

Zaledwie umilkł szczęk oręża na Białej Górze i w zajętej przez Maksymiliana bawarskiego Pradze rozlokował się nowy namiestnik cesarski ks. Karol Liechtenstein, gdy cesarz Ferdynand przysłał mu spis 62 winowajców, których polecił natychmiast schwytać. Część jednak zdołała uciec, tak iż tylko nad 43 osobami rozpoczął się sąd. Sędziami byli Niemcy i Czesi. 19 czerwca 1621 odczytano wyrok, skazujący 21 na śmierć, resztę zaś na więzienie dożywotnie lub czasowe.

21 czerwca 1621 r. o godz. 6 rano rozpoczęła się na rynku Starego Miasta w Pradze czterogodzinna egzekucya. Wśród nieustannego bicia w bębny ustawionego w czworobok wojska spadały głowy skazańców. Przedtem jeszcze rozpoczęto tortury: jednemu ucięto rękę, innemu przybito język do szubienicy, resztę zaś bito rózgami. Po egzekucyi poćwiertowano ciało profesora anatomii Jeseniusa, Słowaka, a 12 głów wywieszono na Staromiejskiej wieży na znak, iż sprawiedliwości stało się zadość. Głowy te wisiały jeszcze długie lata na wieży, jako symbol stłumienia buntu na urągowisko Prażanom.

Skazańcy składali się w przeważnej części ze szlachty czeskiej, dwóch jednak było między nimi Niemców, 1 Słowak i 3 mieszczan. Legenda czeska zrobiła z nich męczenników i bohaterów narodowych, którzy padli z rąk niemieckich w obronie wolności czeskiej. Historya natomiast widzi w ich śmierci jedynie obraz krwawego porachunku nieprzebierającej w środkach polityki wobec swoich przeciwników.

J. J.

Listy Poznańskie.

W czerwcu 1921 r.

(Akademia ku czci Dantego. — Związek naukowo-literacki. — Związek zaw. literatów polskich w Poznaniu. — „Tabromik" a ruch przeciwalkoholowy).

Dnia 22 b. m. urządzono w pięknej auli Collegium Minus poznańskiego Akademię ku czci tytana myśli poetyckiej, wielkiego Florentczyka, Dantego. Miłe dla oka wrażenie sprawiała estrada strojna w drzewa laurowe i olbrzymie palmy, zdobna w togi profesorskie, które różnobarwnemi skrzydłami roztaczały się po obu stronach mównicy, stanowiąc dla mieszkańców grodu Przemysława ciągle jeszcze nowość. Po kantacie wstępnej, odśpiewanej pod batutą dr. Gieburowskiego i przemówieniu rektora Święcickiego, którego w uznaniu jego zasług już po raz czwarty na ten urząd wybrano, przemówił prof. St. Wędkiewicz, podkreślając nieprzemijające wartości dantejskiej poezyi. Z młodego serca i z młodych ust tryskał wprost strumień wymowy dobywającej z głębin „Piekła" i „Czyśćca" i z wyżyn „Nieba" wielkie oryginalne syntezy. Prof. Tad. Grabowski odczytał następnie swój referat, omawiający wpływy Dantego na poezyę naszych trzech wieszczów.

Prócz tych świąt w życiu kulturalnem Poznania, inteligencya miejscowa, skupiona w Związku naukowo-literackim, pod przewodnictwem Dr. Gantkowskiego, pracuje nad szerzeniem zainteresowania dla literatury i sztuki, zwłaszcza rodzimej. Prócz zebrań, celem zbliżenia wzajemnego członków, urządza Związek wycieczki. Niedawno zwiedzano Gołuchów, gdzie znajduje się cenne muzeum w posiadaniu Czartoryskich. Pod tym względem panuje jakoby konkurencya szlachetna Związku z Association franco-polonaise, które pod wpływem prezesa, muzyka Opieńskiego, czy też sekretarza Omera Neveux, b. redaktora pisma „Le petit Journal", urządza podobne kulturalne wycieczki.

Łączą się i u nas zawodowi literaci, w maju b. r. założyli bowiem Związek Zawodowy Literatów polskich w Poznaniu. Przewodniczącym wybrano nieobecnego Wł. Reymonta, mieszkającego pod Wrześnią — ten jednak wyboru nie przyjął. Zastępcą wybrano p. Korejwę. Zachodziła obawa, iż w Związku zapanują prądy lewicowe, propagowane przez p. Hulewicza, red. „Zdroju", lecz o ile się zdaje, udało się im zapobiec. Że jednak one jeszcze w Związku nurtują, świadczy fakt, iż pewnego księdza-literata nie chciano przyjąć dlatego, że zbyt krytycznie odnosił się do wartości etycznych dawnej „Młodej Polski", chociaż uznawał jej wartości artystyczne. Nawet poczytano mu to za winę, iż zaczepił żydów w najnowszej literaturze, takiego Stura, Wittlina et consortes. Więc literatom wolno brukać świętości religijne katolików, ale katolikom wara się bronić i walczyć, bo wtedy spada na ich głowy klątwa, której rozumie się, nie można nazywać objawem ciemnoty i zacofania...

Groźniejszym jednak objawem zacofania jest u nas orgia wytwórczości alkoholowej i jej rozkrzyczanej reklamy, która na targu poznańskim stanowiła, o wstydzie! olbrzymią część naszej wytwórczości wielkopolskiej. Panoszył się zwłaszcza wszędzie gnieźnieński „Tabromik", którego reklama widna po restauracyach, tramwajach, kolejach, a i aeroplanach, nie cofnęła się nawet przed bezczeszczeniem świętości. A posiew alkoholowy wzrasta: policya jest bezsilna wobec masy pijaków sobotnich i niedzielnych, którzy święcą tu prawdziwe orgie. Walka z alkoholizmem idzie opornie, mimo że ma za sobą trzydziestolecie pracy, zapoczątkowanej przez Dra Zygmunta Celichowskiego z Kurnika, który już w 1886 r. wydał pismo przeciwalkoholowe. Pierwszym propagatorem zupełnej abstynencyi był u nas Fr. Wojciechowski, który tę ideę przywiózł z Norwegii i założył w 1891 r. w Poznaniu „Kółko Promienistych" głoszące wstrzemięźliwość. Później pionierem tego ruchu był ks. Niesiołowski z Pleszowa. Od r. 1905 istnieje tu „Wyzwolenie", Związek towarzystw abstynenckich, które krząta się, nawołuje władze do współpracy, ale jak ostatni szczupły Zjazd delegatów w czerwcu naocznie wykazał, syzyfowa to praca. Dokąd zajdziemy, jeśli politycznie wolni, dobrowolnie zakujemy się w haniebne pęta alkoholowej niewoli?!

ST. ORLIŃSKI.

Masonerya w Polsce.

Czytamy w „Danziger N. Nachrichten" z dnia 25 b. m.: W Grudziądzu odbyło się w sobotę i niedzielę pierwsze posiedzenie zastępców Lóż 28-go dystryktu przy zmienionych warunkach. Gdańsk odpowiedział na zaproszenie przysłaniem swego przedstawiciela, który brał udział we wszystkich naradach. Ze Lwowem już nawiązano stosunki. Reprezentowany jest tam neutralny „Guttemplerorden". Zamierzonem jest założenie Wielkiej Loży dla Polski. Najbliższe posiedzenie odbędzie się znowu w Grudziądzu w listopadzie b. r.".

Z tejsamej notatki dowiadujemy się, że śpiewaczka koncertowa i operowa", nazwiskiem Bogs, jest kierowniczką Lóż, noszących miano „Wehr und Jugendlogen" w Poznańskiem i na Pomorzu.

Sprawy społeczne.

W sprawie służby domowej.

W nawiązaniu do notatki zamieszczonej onegdaj w „Głosie Narodu", dotyczącej miesięcznika „Chrześc. Służąca Polska" i „Pols. Związku zawodowego chrześc. służby domowej" otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół naszego pisma, wybitnego uczonego, szereg uwag, odnośnie do sprawy służby domowej.

Autor, na podstawie zupełnie zmyślonych i przekręconych doniesień, wypowiada się przeciw niewłaściwemu rzekomo kierunkowi chrześc. organizacyi służby domowej oraz przeciw niektórym postulatom służby domowej. Nie bronimy Związku chrześc. służby domowej, bo o jego działalności oraz o kierunku może się przekonać każdy chlebodawca, jeśli tylko zechce przysłuchać się jego zebraniom, urządzanym co czwartek w sali Domu robot. przy ul. św. Tomasza. Związek istnieje od 1 marca 1919 i ma we wszystkich ważniejszych miastach i miasteczkach swoje oddziały. Kierownictwo Związku spoczywa w rękach ludzi świeckich, a duchowieństwo w poszczególnych wypadkach udziela Związkowi moralnego jedynie poparcia, rozumiejąc dobrze potrzebę tego rodzaju organizacyi. Udział duchowieństwa w pracach oddziałów Związku jest dostateczną gwarancyą, że o „radykaliźmie" nie może tam być mowy.

Postulaty, jakie Związek stawia, są znane większości pracodawców i są też przez nich uznawane. Związek domaga się uregulowania czasu pracy służby domowej, co już dawno osiągnęły wszystkie inne kategorye robotników. Według uchwały z dnia 1 maja 1919 praca służącej ma trwać od 7 rano do 9 wieczór, a więc 14 godzin z przerwą na obiad. Przez 4 dni robocze ma służąca otrzymać po 2 godziny wolne na swój wyłączny użytek. W niedziele i święta ma służąca być zwolniona przez 1 godzinę przedpołudniem celem wysłuchania Mszy św., popołudniu zaś od 4—8, jeśli w domu są 2 służące, jeśli zaś jest tylko jedna, co drugą niedzielę ma mieć wolne od 4—8 popoł. Gdyby wszystkie panie przestrzegały tych uchwał, to praca służącej wynosiłaby w tygodniu i tak 84 względnie 86 godzin. W czem czcigodny autor widzi tu nadmierność żądań Związku służby domowej, trudno dociec. Twierdzenia, jakoby służąca codziennie popołudniu miała czas wolny parę godzin jest teoryą. W praktyce dzieje się tak, że połowa służących ani godziny niema wolnej, szczególnie w domach gdzie są dzieci, albo większe mieszkania. Kwe-

X. prof. Kruszyński o żydach.

Jeżeli jest u nas ktoś powołany do zajmowania się kwestją żydowską, to chyba włocławski profesor egzegezy biblijnej, znający żydów nie tylko z bliskiej autopsji, ale i z rozległych studjów historycznych i językowych. Z jego dzieł biblijnych najlepszą jest „Księga psalmów Dawidowych" (Warszawa 1909 r.), najobszerniejszym „Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma świętego" (Włocławek 1915. str. 471), oparty szczególnie o „literaturę angielską" i „Wstęp szczegółowy..." Ponieważ zaś praca naukowa ze względu na brak literatury zagranicznej w zakresie egzegezy biblijnej jest dziś prawie niemożliwa, a ponieważ i kwestja żydowska współczesna jest dziś w naszem społeczeństwie poprostu „królewskiem zagadnieniem", ks. Kruszyński już od dłuższego czasu baczną jej poświęca uwagę i udziela wyników swych badań społeczeństwu. Więc pisuje o kwestyi żydowskiej w swojem „Słowie Kujawskiem", gdzie jest redaktorem, w pismach poznańskich jak w „Kur. Pozn.", więc już 1919 r. zamieszcza w „Przeglądzie powszechnym" (Listopad, str. 299) rozprawkę: „Współczesne przemiany w żydostwie". Artykuł staje się, że się tak wyrazimy — pąkiem rozwijającym się w obszerną już dzisiaj literaturę o żydach.

Najpierwsza i najobszerniejsza książka¹) ks. Józefa Kruszyńskiego o Żydach współczesnych, to „Żydzi i kwestja żydowska". Przedstawiwszy żydów w świecie pogańskim i przyczyny ich prześladowania w średniowiecznej Europie, dość szeroko się już rozwodzi o ich przybyciu do Polski, przyczem słusznie nie wysuwa na czoło Kazimierza Wielkiego; można było idąc za Feliksem Konecznym wprost podkreślić, że żydzi nie za Kazimierza Wielkiego, lecz dopiero za Kazimierza Jagiellończyka tłumnie przybywają do Polski. Jest ich u nas w 16 w. zaledwie 100 tysięcy, w 1676 r. już 200, w 1793 r. blizko miljon (str. 46). To też już w 18 w. piętnują w broszurach działalność żydowską, występują przeciw żydom ks. Konarski, ks. biskup Załuski, Minasowicz, Hadziewicz, k. Żuchowski, ks. Kitowicz. — W drugiej obszerniejszej części autor przyglądając się żydom współczesnym, zwłaszcza na tle sjonizmu(?) (ma być pewnie „syjonizmu" por. Passendorfera „Zasady". str. 29) i nacjonalizmu dochodzi do wniosku, że najlepszem rozwiązaniem kwestji u nas byłaby emigracja żydów do Palestyny, a choćby częściowo i do Ugandy (str. 157).

Zagadnieniom ważniejszym, zawartym w tej książce, a niedostatecznie rozprowadzonym lub tylko potrąconym poświąca ks. profesor osobne broszury sypiące się w ostatnim czasie jak z rogu Amaltei. Więc pierwsze narzuciły się „Dążenia żydów w dobie obecnej"²): omawia tu autor obok starszego syjonizmu zezującego w stronę Palestyny, wytwarzający się w czasie wielkiej wojny nacjonalizm czyli terytorjalizm, który dąży do wytworzenia niezależnej odrębności narodowej na terytorjach, przez żydów obecnie zamieszkałych. Więc w szczególności podaje programy partyj żydowskich: syjonistów, Żydowskiego Stronnictwa Ludowego, Syonistów-Ortodoksów „Mizrachi", Ortodoksów „Agudas Hoortodoksym", „Bundu" i „Poalej-Syjonu". Znamienne, że żadne z tych stronnictw nie uznaje języka polskiego za własny, a wszystkie przyjmują żargon jako język żydowski. Szkoda, że autor nie podał programów w pewnem streszczeniu i nie dodał więcej objaśnień.

Za to ilustracją jakby tych programów albo raczej ich uzasadnieniem jest „Polityka żydowska"³). Przyznać należy, że autor zręcznie umiał rozsnuć nici wpływów żydowskich wprawdzie nie w barwnem, lecz co ważniejsze w przejrzystem przędziwie. Jest w tem coś gorączkowego, coś z wrażliwości i impulsywności wschodniej, jak ci żydzi wytężają swe usiłowania, by zarzucić sieć wpływów zwłaszcza finansowych wszędzie, gdzie bije główna tętnica polityki czy to będzie Berlin, czy Waszygton, czy Londyn. A żydzi w Polsce wierni dawnym tradycjom kierować się będą nie interesem kraju, lecz własnym, czuli na prądy w żydostwie zagranicznem i posłuszni na jego rozkazy. Stąd można zrozumieć antypolskie stanowisko żydów w czasie inwazji bolszewickiej, a inne po naszem zwycięstwie. W każdym razie żydzi gotują sobie sami los smutny, nawet w opanowanej przez siebie Rosji, bo „martyrologja żydów w XX. wieku rozpocznie się w Rosji" (str. 58).

Najlepsza rzecz ze wszystkich, choć tu autor nieco się powtarza, to ostatnia najmniej znana: „Żargon żydowski"⁴). Żydzi przyjmowali zwykle język narodu, wśród którego zamieszkali. A ponieważ w Polsce miasta były niemieckie, więc żydzi w miejsce polskiego, którym zresztą niemal aż do 16 w. się posługiwali, przyjęli niemiecki za własny. I co najciekawsze, dziś starają się ten język uważać za swój narodowy i rozpowszechnić go jako ogólno-żydowski; — w Ameryce przekładają na żargon już i dzieła naukowe i usiłują oczyścić ten żargon z naleciałości słowiańskich... „Ogłaszanie żargonu za język narodowy jest paradoksem, a jednocześnie niezmiernie bolesnem dla społeczeństwa polskiego, które udzielało żydom rozległych swobód i na przyszłość bynajmniej tych swobód nie ogranicza" (49).

Co powiedzieć o całokształcie dorobku literackiego w sprawie kwestji żydowskiej? Dziełka te, jak sam autor podkreśla, nie mają pretensji do miana naukowych, ich zadaniem jest przedstawienie spraw ogromnie ważnych w sposób przystępny i to zadanie one spełniają. Byłyby cenniejszemi, gdyby były — więcej w sobie zwarte — pomijały przydługie cytaty i zlewały się w jedną więcej harmonijną całość. Warto było zwrócić baczniejszą uwagę i na ortografję: jeśli używa się najnowszej, trzeba w liczbie mnogiej miast „manifestacji", „interpelacji" pisać manifestacyj, interpelacyj itp. Tak w pierwszem jak i w ostatniem dziełku autor pisze Czechowicz, tymczasem winno być Czechowic, jak pisze współczesny polemista ks. Hieronim Powodowski w swem „Wędzidle" (Poznań 1582 r.) w „Przemowie Autorowej", a także domaga się tego Aleksander Brückner.

Autor w swem pierwszem dziełku na wstępie zaznacza, że chce pisać sine ira et studio i podkreślić to należy, że mu się to udało. Wszędzie panuje spokój, równowaga, nawet gdy chodzi o napiętnowanie talmudycznej nienawiści. Wartoby teraz jeszcze opracować literaturę żargonową, która coraz więcej zyskuje na znaczeniu choćby wobec otwarcia dwóch teatrów żargonowych w Krakowie i w Warszawie, a także jeszcze rolę żydów w naszej literaturze najnowszej. Wobec Sturów, Tuwimów, Sternów, Słonimskich i in. można tu już mówić o prawdziwym najeździe, choć polscy przyjaciele żydów tego przyznać nie chcą.

KS. N. CIESZYŃSKI.

¹) X. Józef Kruszyński, M. T.: „Żydzi i kwestya żydowska". Włocławek 1920, str. 158.
²) Włocławek 1921, str. 36.
³) Włocławek 1921, str. 65.
⁴) Włocławek 1921, str. 49.

żyą płacy służby domowej widzi autor uwag w mocno czarnym kolorze, a raczej nie bierze pod uwagę ogólnego tła, na jakiem wyłoniła się cała wogóle sprawa służby domowej. A sprawa ta wymaga zasadniczego traktowania.

Przed wojną stosunek służby do pracodawców regulowany w myśl ustaw państw zaborczych przez policyę, nie interesował szerszej opinii. Służąca, uważana raczej za osobę niesamowolną, nie przedstawiała dla żadnego stronnictwa większego interesu. Wojna przyniosła zupełną zmianę. Już w czasie trwania wojny, kiedy dziesiątki tysięcy kobiet zostało powołanych do fabryk, by tam zastąpić mężczyzn, pełniących służbę wojskową, spotykamy zrozumiały zresztą objaw, że wiele służących porzuca służbę, by w fabryce podjąć pracę. Im dłużej trwała wojna, tem ta ucieczka do fabryk stawała się powszechniejszą, a brak służby domowej był zjawiskiem coraz częstszem. Wystarczy przypomnieć, że po upadku państw centralnych w samym Wiedniu brakło kilkudziesięciu tysięcy służących. Służące pochodzące z miast, znalazły pracę w fabrykach, te zaś, które dawniej przychodziły ze wsi, pozostawały teraz w domu, by na roli razem z rodziną pracować w zastępstwie mężczyzn, którzy polegli, lob wskutek kalectwa do ciężkiej pracy fizycznej stali się niezdolni. Poza tem praca na roli jest obecnie więcej dochodową i dlatego niechętnie godzi się na to, by jego córka poszła do miasta na służbę.

Są jeszcze inne, niemniej ważne przyczyny dzisiejszego braku służby. Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle i handlu miało dla służącej za wielką siłę atrakcyjną, by jej się mogła oprzeć. Na służbie długość dnia roboczego jest nieokreślona. Trwa ona nieraz od 6 rano do 10 wieczór, a więc 16 i więcej godzin dziennie. Przerwy są tak małe, że nie wchodzą w rachubę. Czyż zatem dziwić się trzeba, że dziewczyna woli pójść do fabryki, gdzie pracuje tylko 8 godzin, a 16 ma do swego własnego rozporządzenia?

Niemniej i kwestya wynagrodzenia nie pozostawała bez wpływu na porzucanie służby. Wynagrodzenie służącej składa się z gotówki i naturaliów w formie wiktu i mieszkania. Wynagrodzenie gotówkowe w r. 1918 i 1919 wynosiło do 70 Mk. miesięcznie. Z tej kwoty służąca nie była w stanie nic zakupić, to też ubierała się coraz gorzej, a nierzadko chodziła bez obuwia i bez porządnego okrycia. We fabryce natomiast zarabiała dziennie, za 8 godzin pracy, kilkadziesiąt marek, miesięcznie zatem parę tysięcy marek. Rzecz zatem zupełnie zrozumiała, że służąca wolała pójść do fabryki.

Jeden jeszcze moment musi być brany pod uwagę, a mianowicie moment uczuciowy. Wojna, w czasie której społeczeństwo wysunęła robotnika, a raczej cały lud pracujący. Służąca zaliczając się do stanu robotniczego, bardzo głęboko odczuwała swój stan dotychczasowy, który nie dawał jej ani odpowiedniego bytu materyalnego, ani też takich dóbr, jak wolność, niezależność itd.

Te wszystkie objawy zaniepokoiły niektórych pracodawców, ale niemniej i rządy państw. Zgromadzenie narodowe niem. Austryi uchwaliło jeszcze w lutym 1920 ustawę, która ogranicza czas pracy służby na 13 względnie 12 godzin, co drugą niedzielę daje 8-godzinny **spoczynek niedzielny**, raz w tygodniu **4 godziny wolne** w dzień powszedni, **urlop płatny od 8 dni do 3 tygodni**. Ustawa przewiduje wreszcie mieszane komisye pojednawcze dla załatwiania sporów. Niemniej i Sejm polski, a raczej komisya sejmowa opracowała już projekt ustawy o służbie domowej. Referentem tego projektu na komisyi był poseł ks. Dr. Lubelski. Referent oparł się w znacznej mierze na wytycznych danych mu przez Polski Związek zawodowy chrześc. służby domowej z siedzibą w Krakowie.

Widzimy zatem, że sprawa służby domowej stała się siłą faktu zagadnieniem społecznem powszechniejszego znaczenia. Zrozumieć to łatwo, jeśli się pamięta, że np. w samym Wielkim Krakowie jest około 15.000 służących, a w Polsce setki tysięcy.

Instytucye państwowe trafnie więc oceniają doniosłość kwestyi służby domowej. Źle atoli jest, że nasza inteligencya stoi wobec tej sprawy obojętnie, co najwyżej zdobywa się na narzekania na służbę i na podejrzenia przeciwko tym, którzy chcąc zapobiedz wypaczeniu całej sprawy, podejmują wszelkie wysiłki, by stosunek dotychczasowy między chlebodawcą a służącą oprzeć na nowoczesnych podstawach i bez szkody dla którejkolwiek z zainteresowanych stron. Sprawa służby domowej, to coś więcej, niż kwestya dnia roboczego i minimum płacy, które Związek zawodowy określił na 700 Mk. dla początkującej służącej. Sprawa służby domowej to rozstrzygnięcie pytania, czy między chlebodawcą a służącą ma być walka z wszelkiemi jej zgubnemi dla obu stron następstwami, czy też ten stosunek ma się ułożyć korzystnie dla dobra zainteresowanych i dla dobra ogólnego. Polski Związek zawodowy chrześcijańskiej służby domowej, który jest tylko odłamem wielkiej akcyi chrześcijańsko-społecznej wśród robotników, gorliwie pracuje nad tem, by zagadnienie służby domowej nie wywoływało nowych walk i wstrząśnień. Do tej pracy Związku powinna stanąć także ze swą pomocą nasza inteligencya, zatrudniająca służbę domową.

z.

Iskierki.

Polski „Dreifus".

Mieszkaniec m. Równego doktor M. Siegał wyrokiem sądu okręgowego w Łucku został osądzony za zdradę stanu na 5 lat ciężkich robót.

Podczas rozprawy sądowej było ustalone, że po przyjściu bolszewików Siegał pobiegł do czerezwyczajki i wskazał „czekistom", kogo z Polaków należy aresztować. Na skutek tego szpiegostwa cała polska rodzina została aresztowana i wywieziona do Rosji.

Siegał cieszył się, widząc, jak bolszewickie opryszki rąbały szablami żołnierza polskiego.

Mimo tych faktów osądzony Siegał odpowiadał z wolnej stopy, mieszkał sobie w Równem, zajmując się praktyką.

Kahał żydowski oczywiście wziął Siegała pod swą opiekę i wniósł za niego 3 mil. marek polskich kaucji.

„Fakt ten — pisze „Gaz Poranna" — jest wprost zdumiewającym. Czyż są dostateczne powody do zwalniania człowieka, który za zdradę stanu został osądzony na 5 lat ciężkich robót? Nawet żydzi nie wierzą w niewinność Siegała, a są i tacy, którzy bardzo radzą Siegałowi nie polegać na swej „niewinności" i nie czekać wyroku drugiej instancji i jak najprędzej zwiewać do Ameryki.

P. Siegał ma czas i swobodę, by rozważyć swe szanse i powziąć odpowiednie decyzje...

Dziennikarze nadbałtyccy w Krakowie.

(Ostatni dzień pobytu).

Wczorajszy dzień minął gościom nadbałtyckim na zwiedzaniu fabryk: Zieleniewskiego na Grzegórzkach i sody amoniakalnej w Borku Fałęckim. W fabryce Zieleniewskiego powitał dziennikarzy dyrektor inż. Lewalski, dziękując im za zainteresowanie się polskim przemysłem. Następnie inżynierowie poszczególnych działów oprowadzali gości po oddziałach: Budowy maszyn, konstrukcyi żelaznych, kotlarni, odlewarni żelaza i metali, budowy wagonów i t. p. Warsztaty pracy, funkcyonujące podług najnowszych wymogów techniki, oglądali goście z prawdziwem zajęciem. Po zwiedzeniu fabryki Zarząd przyjmował dziennikarzy śniadaniem, podczas którego przemawiali pp.: Lewalski, przedstawiciel Estonii i red. Beaupre.

Koło godz. 1 pop. wrócili dziennikarze do Krakowa, a o godz. 4 pop. pojechali do Borku Fałęckiego dla zwiedzenia fabryki sody amoniakalnej. Tutaj powitał ich dyr. fabryki p. Kułakowski, poczem inżynierowie pokazali gościom sposób produkowania soli amoniakalnej i całe uposażenie fabryczne. Fabryka zajmuje 12 morgów powierzchni. Główna hala maszyn przechodzi wysokość 5 piątr. Niektóre maszyny sięgają aż do szczytu ostatniego piętra. Z wielkiem zainteresowaniem oglądali goście maszyny t. zw. solwayowskie, które w całej Europie posiada jedynie fabryka w Borku Fałęckim. Następnie udali się dziennikarze do kantyny fabrycznej, gdzie Zarząd gościł ich skromnym posiłkiem. Przemawiali: starosta Rabski, któremu odpowiedział jeden z Finlandczyków i gość ze Szwecyi. Koło godz. 6-tej pojechali goście do Tyńca, gdzie witał ich serdecznie i oprowadził po Klasztorze i ruinach zamku tamtejszy proboszcz. Powrót do Krakowa nastąpił o godz. 8-mej wiecz.

Mili goście nadbałtyccy odjechali z Krakowa do Zakopanego o godz. 10-tej wieczór, żegnani przez red. Beaupre'go i liczny zastęp dziennikarzy krakowskich.

Za serdeczne przyjęcie, doznane w Krakowie, dziękowali w gorących słowach przedstawiciele trzech państw nadbałtyckich.

KRONIKA.

Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NAROD. W KRAKOWIE.

W bieżącym tygodniu rozpoczynają swe prace sekcye: propagandy i skarbowa. Członkowie sekcyi propagandy otrzymają bezpośrednio pisemne zawiadomienia o powołaniu do składu tej sekcyi. Termin zebrania się sekcyi będzie ogłoszony w dziennikach.

Sekcya skarbowa odbyła posiedzenie we wtorek w sali konferencyjnej magistratu. Ukonstytuowała się ona następująco: przewodniczącym wybrany został p. Jan Goetz Okocimski, zastępcami Dr Kazimierz Bauda, dyrektor Banku małopolskiego i Dr Tadeusz Dwernicki, dyrektor miejskiego Zakładu kredytowego, sekretarzem Dr Rudolf Beres, sekretarz Izby handlowej. Skarbnikiem komitetu jest Dr Tadeusz Dwernicki (miejski Zakład kredytowy). Sekcya kooptowała do swego składu Dra Andrzeja Bajdę, dyrektora Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. Podczas obrad podniesiono szereg myśli i uwag, które przekazano do rozpatrzenia wydziałowi wykonawczemu Komitetu, względnie sekcyi propagandy. Banki, reprezentowane w sekcyi, zawiadomiły, że rozpoczęły przyjmowanie wpisów na członków-założycieli Muzeum Narodowego. Wreszcie uchwaliła sekcya objąć organizacyę instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych w zakresie zadań i celów Komitetu i powzięła w tym kierunku zasadnicze wytyczne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 353-cią Opatowskie Kółko ziemianek, i 354-tą Polska Spółka akc. „Pharma" Magister B. Jawornicki w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Rada miejska w Poznaniu uchwaliła 120.000 marek na fundusz odbudowy zamku na Wawelu.

Kraków, 29 czerwca.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich, wydziałowych i pospolitych nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego. Młodzież szkolna udała się najprzód pochodem ze sztandarami do kościoła, a wysłuchawszy nabożeństwa, wróciła do zakładów, gdzie otrzymała z rąk pospodarzów klasy świadectwa. Wielu z uczniów opuściło w dniu wczorajszym Kraków, udając się do swych rodzin na dwumiesięczny wypoczynek.

WYCIECZKA DZIECI POLSKICH Z MORAW. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka około 300-tu polskich dzieci z Morawskiej Ostrawy i okolicznych wsi polskich. Dzieci niosły wiele wieńców, które otrzymały w drodze do Krakowa od witających je delegacyi. W Krakowie przyjmowali wycieczkę przedstawiciele miejscowego Tow. Szkoły Lud. i Obr. kresów zachodnich. Zabawi ona w naszem mieście do soboty.

ZAĆMIENIE WENERY. Obserwatoryum krakowskie donosi: Rzadkie zjawisko zaćmienia widoczne będzie w całej Polsce (o ile pogoda dopisze) rano 2 lipca, w sobotę. Sprawi je księżyc, który na pewien czas zakryje przed nami Wenus-Jutrzenkę. Całe zjawisko rozegra się w pełnym blasku słońca. Przez czas pewien przed i po zakryciu Wenus znajdować się będzie w sąsiedztwie księżyca i wówczas, w razie czystego nieba, wszyscy będą mieli sposobność oglądać gołem okiem gwiazdę w biały dzień. W Krakowie zniknięcie planety przypada na g. 6 min. 12, ukazanie się na godz. 7 min. 25; zaćmienie trwać więc będzie 1 godz. 13 minut. Planeta znikać i ukazywać się będzie stopniowo w ciągu 35 sekund; tyle czasu potrzebuje księżyc na przesunięcie się poprzez oświetloną część tarczy planety.

Aby ułatwić zobaczenie Wenus w jakiś czas po zaćmieniu, dodajemy, że świecić ona będzie w coraz to większej odległości na prawo od księżyca, dość symetrycznie względem jego rogów.

POGRZEB Ś. P. PODPUŁK. MADUROWICZA. Wczoraj o godz. 8 po południu odbył się pogrzeb podpułk. Madurowicza. Kiedy z kaplicy szpitala załogi wyniesiono trumnę, chór „Echa" odśpiewał „Beati mortui", poczem kondukt żałobny, poprzedzany przez batalion 20 p. p. pod komendą majora Tomka, ruszył ku cmentarzowi, kierując się ulicami Długą, Basztową, Lubicz i Rakowicką. Za wojskiem postępowała orkiestra pułku lotniczego, a za nią żołnierze, niosący wieńce od rodziny, oficerów i szeregowych dowództwa Strzelca, od korpusu oficerów 20 p. p., urzędniczek 20 p. p. i od szeregowców 20 p. p. Kondukt prowadził dziekan załogi krakowskiej, ks. Niezgoda w asystencyi kapelanów, oraz duchowieństwa świeckiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, generałowie: Szeptycki, Osiński, Kostecki, Stiller i Truszkowski. Nadto w pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności. Zwłoki złożono w grobie na cmentarzu Rakowickim.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK MAJORA TRZEŚNIOWSKIEGO DO LWOWA. Wczoraj z okręgowego szpitala wojskowego w Krakowie przewieziono na dworzec kolejowy zwłoki tragicznie zmarłego Zdzisława Trześniowskiego, majora wojsk polskich. Orszak pogrzebowy, prowadzony przez kapelana wojskowego, otwierała orkiestra 8-go pułku ułanów, za którą szły delegacye z wieńcami, oraz odznaczeniami zmarłego, a dalej jechał karawan, przybrany suto wieńcami. Na dworcu kolejowym przy otwartym wagonie, który był przeznaczony na przewiezienie zwłok do Lwowa, przemówił jeden z delegatów, podpor. Novi. W gorących słowach, pełnych wzruszenia, mówca żałobny podniósł zalety bohaterskiego oficera polskiego. Gdy w roku 1918 Lwów, wschodnia strażnica kresowa Polska, znalazł się w niebezpieczeństwie, wówczas Trześniowski na czele garstki młodzieńców pospieszył w bój, przeciwstawiając przeważającej liczbie wrogów bohaterstwo, poświęcenie i ofiarną miłość Ojczyzny. W ogniu walk pozostawał aż do ukończenia dzieła oswobodzenia Lwowa. Podobnie, jak przesławnę imię Wołodyjowskiego na zawsze złączone będzie z obroną Kamieńca, tak imię Trześniowskiego jaśnieć będzie w aureoli bohaterstwa pośród orłów i orląt, które nie dopuściły wrogów do zdobycia gniazda polskiego. Właśnie dziś, kiedy wre walka o kresy zach., kiedy rozgrywają się losy Górnego Śląska, przychodzi nam żegnać bohatera, na którego Ojczyzna zawsze liczyć mogła. Następnie imieniem 20 p. p. pożegnał zmarłego jeden z oficerów. Po przemówieniach wstawiono trumnę do wozu.

WYJAZD NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NA LITWĘ. Celem zorganizowania i prowadzenia na Litwie kursów nauczycielskich, kuratoryum okręgu szkolnego w Nowogrodzie zwróciło się przed kilku tygodniami do władz szkolnych okręgu krakowskiego z prośbą o skierowanie kilkudziesięciu sił nauczycielskich na Litwę na czas trwania wakacyi. Rada szkolna okręgowa w Krakowie, rozumiejąc potrzeby szkolnictwa na Litwie, zaproponowała szeregowi sił pedagogicznych ze szkół wydziałowych i seminaryów nauczycielskich naszego miasta wyjazd na Litwę. Apel ze strony władz szkolnych spotkał się u nauczycielstwa z gotowością krzewienia nauki na odległych rubieżach naszego państwa.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach lipca wyjeżdża do Lidy, Nieświeża, Głębokiego i innych miejscowości Litwy kilkudziesięciu krakowskich nauczycieli.

O ROZWÓJ CZYTELNICTWA. Wczoraj zakończyły się w Krakowie dwudniowe obrady czwartej z rzędu konferencyi oświatowej, zwołanej przez Min. oświaty, a poświęconej zagadnieniom czytelnictwa powszechnego.

Po zagajeniu konferencyi przez naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej, p. Al. Janowskiego, powitał delegatów wiceprez. miasta p. Rolle i kurator okręgu szkolnego p. Sobiński.

Interesujący i bogaty w materyał porównawczy z zakresu prac nad rozwojem czytelnictwa zagranicą referat dyr. F. Czerwijowskiego z Warszawy wprowadził zebranych w meritum zagadnienia, referaty zaś p. H. Świtalskiej z Warszawy na temat powszechnych bibliotek miejskich i p. H. Radlińskiej, oraz Dra Michalskiego na temat bibliotek wędrownych — pozwoliły zoryentować się w szeregu pierwszorzędnych potrzeb w tej dziedzinie pracy oświatowej i pogodzić poglądy na najodpowiedniejsze w chwili obecnej metody organizowania bibliotek.

Posiedzenie wczorajsze wypełniły referaty radcy Rymara i ks. posła Ludwiczaka o bibliotekach wiejskich, oraz inż. Komarnickiego o kolportażu książek, poczem nastąpiły komunikaty i wnioski obecnych reprezentantów instytucyi oświatowych.

Poważny i wysoki poziom obrad konferencyi, na której wszystkie kwestye poruszano z wielką troską o najgruntowniejszą przebudowę naszego życia kulturalnego, każe mieć nadzieję, że choć praca odbywa się w trudnych warunkach i przy niewystarczających środkach, to jednakże daje gwarancyę pomyślnych rezultatów.

O KSIĄŻKI DLA PIŃSKA. Związek Strzelecki wzywa społeczeństwo do składania książek dla Pińska, pozbawionego pism i biblioteki polskiej. Dary należy składać w lokalu Związku, ul. Floryańska 53, od godz. 12—4 po południu.

ZJAZD ORGANISTÓW delegatów dekanalnych dyecezyi krakowskiej odbył się w dniu 27 b. m. w Krakowie, przy udziale reprezentanta chrześcijańskich organizacyi, ks. L. Kasprzyka. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Komisyi dyecezyalnej, omówioną została szczegółowo praca społeczna i zawodowa obecna i w najbliższej przyszłości. Po wyczerpującej dyskusyi nastąpił nowy wybór trzech członków Komisyi dyecezyalnej, w skład której weszli z Krakowa pp. Garbusiński, Flasza i Ferek.

Zjazd delegatów uchwalił wstrzymać wysyłanie wkładek do centralnego Związku organistów w Warszawie, zaś wybraną Komisyę dyecezyalną upoważnił do utworzenia tymczasowego zarządu dzielnicowego o charakterze kooperatywnym, w porozumieniu z centralnym Związkiem organistów w Warszawie.

Zjazd delegatów polecił tymczasowemu zarządowi, aby w myśl życzeń polskiego Episkopatu, ujednostajnił pracę organizacyjną i oświatowo-społeczną, a tem samem uniezależnił się na terenie małopolskim od obcych wpływów.

ZGŁOSZENIA O DEPUTATY ROBOTNICZE. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników za miesiąc sierpień b. r., przedłożyli w Magistracie w dniach 30 b. m., oraz 1 i 2 lipca b. r. odpowiednio potwierdzone zgłoszenia imienne, zatrudnionego w nich personalu robotniczego.

KONFISKATA TRZECH WAGONÓW KALAFONII. Krakowski Urząd walki z lichwą skonfiskował firmie spedycyjnej Leinkauf przy ul. św. Gertrudy 4, trzy wagony kalafonii, które firma ta nabyła od pewnego kupca wiedeńskiego w celach spekulacyjnych.

W Muzeum p. Erazma Barącza

Wieliczka posiada cztery cenne zabytki pierwszorzędnej wartości: Prastarą żupę solną, zamek kazimierzowski, odwieczny modrzewiowy kościółek św. Sebastyana, oraz — wspaniałe zbiory sztuki, własność p. Erazma Barącza, naczelnika żupy solnej, zwane powszechnie: Muzeum p. Barącza. Zbiory te ofiarowane obecnie przez p. Barącza gminie m. Krakowa, mieszczą się w jego mieszkaniu prywatnem, naprzeciw szybu zjazdowego Daniłowicza i zajmują pięć obszernych pokoi. Korzystając z uprzejmości gospodarza zwiedziłem je szczegółowo, aby podzielić się wrażeniami z szanownymi czytelnikami „Głosu Narodu", interesującymi się zabytkami polskiej kultury artystycznej.

Najwspanialej przedstawia się dział malarstwa polskiego. Znajdują się tu zarówno unikaty malarzy dawniejszych mało znanych, ale w historyi sztuki polskiej wybitne zajmujących stanowisko, jakoteż dzieła najwybitniejszych współczesnych artystów.

Z dawniejszych jest **Grottger** („Scena w więzieniu" — rzecz mało znana), **Gruszewski** („Scena z powstania"), bardzo interesujące, zupełnie nieznane dwa dzieła **Brata Alberta** (Chmielowskiego): „Scena z powstania", przypominająca w charakterze dzieła Bruszkowskiego, oraz nastrojowy pejzażyk: „Po zachodzie słońca". Dalej reprezentowany jest Maks. **Gierymski**. Andrzej **Grabowski** (świetne studyum „Mnich"), do rzadkości należący **Świeszczewski**, **Pielocki**, **Jaroszyński** Józef, A. **Kotsis** (kapitalne studyum „Dziewczyna na stepie"), J. **Matejko** (szkice do kościoła Maryackiego), Bruno **Tepa**, St. **Chlebowski**, J. **Kossak**, W. **Gałowski**, znany jako rzeźbiarz, **Gerson**, W. **Grabowski**, **Poncila**, H. **Grabiński**. Już samo wyliczenie nazwisk powyższych malarzy dowodzi nie tylko wytwornego smaku p. Barącza, ale także niezwykłej znajomości i rozmiłowania się jego w historyi sztuki polskiej.

Pomiędzy współczesnymi artystami pierwsze miejsce w zbiorach p. E. Barącza zajmuje L. **Wyczółkowski**. Widać, że p. Barącz należy do gorących jego wielbicieli. Jest on też ze zbiorów dzieł Wyczółkowskiego najbardziej dumny. Mówi o nim zawsze z prawdziwym entuzyazmem.

„Oto są Wyczółkowskiego studya kwiatowe, uchodzące za najlepsze, „Kaczeńce", „Łąki". „Róże białe" — objaśnia uprzejmie gospodarz — a tu dalej pastel „Morskie Oko", rzecz pierwszorzędna, cykl pasteli z Jaremcza, studya bojków z r. 1879, akt malowany w r. 1907 i „Studyum portretowe", według zdania samego artysty — najlepsze ze wszystkich jego dzieł. Nadto w tekach znajduje się prawie kompletny zbiór jego grafiki, mnóstwo jego rysunków, szkiców kredkowych i akwarel".

P. Barącz mówił prawdę. Wyczółkowski należy do tych szczęśliwych artystów, którzy posiadają wielu fanatycznych adoratorów i zbieraczy. Między nimi jednak zbiory p. E. Barącza, F. Jasieńskiego i E. hr. Raczyńskiego przewyższają pod względem wartości wszystkie inne w Polsce.

Niemasz ani jednego niemal wybitnego nazwiska ze współczesnych artystów, którego w zbiorach p. Barącza nie miało odpowiedniej reprezentacyi.

Jest więc **Żmurko**, tak dziś poszukiwany, którego najlepsze dzieło: „Czarne warkocze" tu się właśnie znajdują. Jest **Fałat** („Śnieg", „Rogacz", „Widok z Paryża"). Jest **Stanisławski** („Krajobraz"). Jest **Wyspiański**, K. **Pochwalski**, W. **Kossak**, **Szymanowski**, **Aksentowicz**, **Pautsch**, **Pankiewicz**, **Sichulski**. Są J. **Malczewskiego** studya portretowe, Wł. **Tetmajera** studya i obrazy. Jest Wł. **Czachórskiego** świetne „Studyum głowy starca" z czasów monachijskich. A nadto T. Richter, Kotowicz, Wygrzywalski, Vlastimil Hoffman, Skotnicki, Grott, Karpiński, Sidorowicz, Makarewicz, Knausówna, Kaczor-Batowski, H. Lipiński, T. Ajdukiewicz, Gałek, St. Czajkowski, T. Błocki, liczne prace Dębickiego, jedna z najlepszych rzeczy „Zima" Rozwadowskiego i świetna praca Bratkowskiego, przypominająca rozmachem Ruszczyca „Śnieg na moczarach". Ten piękny zbiór uzupełniają liczne stare sztychy z XVII wieku, oraz prace najwybitniejszych grafików polskich, przeważnie współczesnych.

P. Barącz kierował się w swych wieloletnich studyach jedną przewodnią myślą, a tak rzadko naśladowaną: ideą narodową, polską. Wszystko, co polskie, było mu droższe nad najpiękniejsze cuda zagranicy. Dlatego też dzieła obce bawiły u niego tylko jakby w chwilowej gościnie. A jednak nie brak i ich także. Są obrazy religijne, martwa natura i architektura z XVII i XVIII wieku. Lecz i te o tyle, o ile artyści obcy bawili chwilowo lub dłużej w Polsce. Jest więc **Canaletto**, który za Augusta III. bawił u nas. Jest tu jego „Widok zamku warszawskiego" przed spaleniem. Z innych jest **Rosa da Tivoli** i Filip Ferdynand de **Hamilton**.

Rzeźbę reprezentuje znany artysta-rzeźbiarz, Tadeusz Barącz, brat naczelnika żupy solnej. Z wielkim pietyzmem przechowane są tutaj jego cenne studya portretowe i zwierzęce, oraz medaliony. Doskonały jest zwłaszcza „Portret" w marmurze rodziców F. Tepy.

Gorące ukochanie przeszłości, tęsknota za jej żywem wcieleniem wyraziła się u p. Barącza w zbiorach dawnych mebli, pasów i broni. Zbrojownia p. Barącza obejmuje piękny zbiór karabel z różnych czasów aż po rok 1864. Jedna ma następujący napis:

„W imię Boga dobądź szabli
„A Moskali wezmą dyabli".

Jest też kilka damascenek w srebro oprawnych, z perskim napisem, których klingi giętkie dadzą się owinąć koło palca. Są pałasze polskie z charakterystycznemi głowicami, pistolety, w srebro, róg i kość słoniową ozdobne kindżały, kordelasy, uzdeczki na konie, buzdygany, jest jedna zbroja husarska z szyszakiem — ba — są nawet małe moździerze ze spiżu i pasy rycerskie, t. zw. przeworskie. Cały oddział dawnych rycerzy miałby się tutaj w co uzbroić! Unosi się nad tą zbrojownią jakiś dech dalekiej, rycerskiej przeszłości, myśl rwie się na Dzikie Pola i leci z nieuchwytnym szumem husarskich skrzydeł ku rycerskim kurhanom...

Ale nie wolno się u p. Barącza pogrążać w zadumie, bo czekają nas jeszcze inne niespodzianki. Oto rozściela p. Barącz swe bezcenne, wschodnie dywany. Jest ich wszystkich trzydzieści. Między nimi unikaty z motywami zwierzęcymi. Dwa czarne, anatolskie, 17 dywanów polskich z 17 wieku, zwanych „siedmiogrodzkiemi", używanych stale przez malarzy całego świata na tło do portretów. Ostatni raz ukazują się na portretach w okresie Maryi Teresy. Są dwie makaty perskie, z tych jedna lita ma wartość historyczną, darowana przez sułtana w r. 1690 na pokój karłowicki posłowi polskiemu, Stanisławowi Małachowskiemu, dwie makaty polskie, dwie haftowane, ogromnych rozmiarów.

Oprócz makat są jeszcze pasy polskie i perskie w liczbie trzynastu, lite, jedwabne, z przepięknymi wzorami rozmaitej marki, jak puciłowski, słucki, paschalis, Daniel Chmielowski, mażarski itd.

Zbiór czepców mieszczańskich, kobiecych, przeważnie złotych i srebrnych.

Do reszty owych pięć pokoi wypełniają garnitury antycznych mebli z epoki empiru, biedermajer, kilka szaf barokowych, gdańskich, stylowych zegarów, sekretarzyków, foteli, stołów, nadto szafa z połowy XVIII w., pełna sreber, inna znów rzniętego szkła i porcelany, kasa polowa z misternym zamkiem, skrzynia z XVII wieku polichromowana itd. itd.

Z Polski i ze świata.

NOWI DOKTORZY WSZECHNICY LWOWSKIEJ. Uniwersytet lwowski uchwalił nadać doktoraty honorowe następującym osobistościom: Doktorat teologii kard. Mercier, który otrzymał już ten tytuł na Uniwersytecie Jagiellońskim; doktorat prawa; p. Rajmundowi Poincare, prezydentowi republiki francuskiej i marszałkowi Fochowi; doktorat medycyny: p. Herbertowi Hooverowi; doktorat filozofii p. Lordowi, autorowi książki o drugim rozbiorze Polski.

Z UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO. W sobotę odbyły się w Wilnie wybory rektora uniwersytetu imienia Stefana Batorego na rok 1921/22. Wybrano dotychczasowego rektora, profesora biologii Michała Siedleckiego, który jednakże ponownego wyboru nie przyjął. Wobec tego odbyto powtórne wybory, których wynikiem było powołanie na stanowisko rektora profesora matematyki Wiktora Staniewicza. Dziekanem prawa i nauk społecznych obrany został Alfons Parczewski. Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego Wiktor Staniewicz, dziekanem wydziału sztuk pięknych profesor Ruszczyc. — Wszyscy wyżej wymienieni wybrani zostali ponownie.

JUBILEUSZ 40-LETNIEJ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ. Szkoła powsz. im. Kazimierza Wielkiego w Bochni obchodziła 24 b. m. jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej swego dyrektora Jana Łukowskiego. Po uroczystej Mszy św. odbył się poranek ku czci jubilata. Młodzież szkolna odśpiewała kantatę oraz pieśni, następnie przemówił ks. A. Boracz, podnosząc w swej mowie zasługi dyr. Łukowskiego. Jubilat podziękował zebranym za przyjęcie, poczem wśród śpiewu „Roty" zakończono uroczystość.

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW CAŁEJ POLSKI. W ministerstwie sprawiedliwości w Warszawie odbywa się zjazd prezesów sądów okręgowych z całej Polski. Zjazd obradować będzie o dyslokacyi sądów okręgowych.

WALNE ZEBRANIE TOW. KRESÓW WSCHODNICH odbyło się 24 b. m. w Warszawie. Rozpatrywano sprawę chaosu prawnego, panującego na kresach, parcelacyi, osadnictwa, komunikacyi i innych. Powzięto uchwałę, domagającą się powołania specyalnej komisyi przy udziale rzeczoznawców dla spiesznego opracowania projektów sanacyi stosunków na kresach. Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Jan Gawlikowski, Z. Ludkiewicz, M. Mickiewicz, St. Smólski i E. Starczewski. Ponadto dokonano wyborów do Rady naczelnej i do komisyi rewizyjnej.

ORGANIZACYA POW. TOW. PSZCZELNICZYCH. W [illegible] Namiestnictwa we Lwowie, [illegible] poszczególne Tow. pszczelnicze [illegible] do Namiestnictwa o pozwolenie [illegible] Tow. wedle statutu „Związku [illegible] Tow. pszczelniczych" we Lwowie i przyjęcie do Związku pow. Tow. pszcz., Lwów, Kopernika 20. Towarzystwa pszczelnicze, chcące korzystać z przydziału cukru dla pszczół, rozdziału desek na ule it. p. ulg, powinny nadesłać do Związku deklaracyę z podaniem ilości swych członków i pni.

KONKURENCYJNY UNIWERSYTET W KOWNIE. Rząd kowieński zamierza przystąpić do zorganizowania wyższych kursów w Kownie, które miałyby wyrugować uniwersytet wileński. W nowym roku akademickim będzie zorganizowany 3-wydziałowy uniwersytet. Sprowadzeni profesorowie z Niemiec i Rosyi będą wykładać w różnych językach.

SZYKANY PRUSKIE W GDAŃSKU. Ludność polska w Gdańsku, mimo zagwarantowania jej praw mniejszości, narażona jest ustawicznie na szykany ze strony Niemców. I tak n. p. urzędnicy kolejowi nie chcą sprzedawać biletów do polskich miejscowości Tczewa lub Wejherowa, natomiast żądający biletu do Dirschau otrzyma go natychmiast. Czas już najwyższy, aby rząd polski upomniał się energicznie o prawa Polaków w Gdańsku.

KARDYNAŁ RATTI W POSELSTWIE POLSKIEM. Z Rzymu donosi nasz korespondent (ir): W poniedziałek dnia 20 b. m. poseł Rządu przy Stolicy św., p. Józef Kowalski, wydał na cześć kard. Rattiego obiad uroczysty w salach hotelu Excelsior. Obecni byli: kardynał sekretarz stanu Gaspari, kard. Kakowski, kard. Tacci, ambasador francuski Jonnart, ambasador hiszpański i dziekan ciała dyplomatycznego przy Stolicy św. Villasinda, posłowie belgijski i rumuński, arcyb. Ceretti, nowomianowany nuncyusz w Paryżu, mons. Caccia Dominioni, księża prałaci Kępiński i Brzeziewicz, szambelan Grabiński, wielu innych przedstawicieli świata watykańskiego i arystokracyi rzymskiej.

ZGON SŁYNNEGO LOTNIKA. W Paryżu zmarł po długiej chorobie sławny lotnik francuski, Marechale, który w czasie wojny światowej, rozrzucając proklamacyę francuską, przeleciał ponad całemi Niemcami i dotarł prawie do linii rosyjskiej, ale wskutek defektu motoru był zmuszony wylądować na terenie Polski parę kilometrów poza liniami niemieckiemi.

ANTYNIEMIECKIE ROZRUCHY W ANGLII. W Grimsby przyszło do nowych wykroczeń przeciwko załodze pewnego niemieckiego okrętu rybackiego. Sklep pewnego kupca, który zakupił ryby z okrętu niemieckiego, został przez rybaków angielskich rozbity. Niemiecką flagę zerwano z masztu.

WULKAN STROMBOLI ZNÓW CZYNNY. Wczoraj wieczorem rozpoczęły się wybuchy wulkanu Stromboli. Ludność opuszcza wyspę. Wysłano pomoc.

O wspaniałych swych zbiorach, które są rezultatem całe życie trwających trudów, zabiegów, których wartość nie da się nawet określić, mówi p. E. Barącz z taką skromnością, jakby to było czemś zupełnie naturalnem i prostem. P. Barącz otrzymuje w ostatnich czasach liczne oferty ze strony osób zgłaszających się o odstąpienie zbiorów. Między innymi oferentami jest także zgłoszenie Muzeum m. Warszawy. P. Barącz pragnie jednak ofiarować je Muzeum Narodowemu m. Krakowa i wnosi w tym celu na ręce miasta Krakowa podanie z prośbą o wydelegowanie komisyi, któraby się zajęła przejęciem zbiorów i ulokowaniem ich w takiem miejscu, aby p. Barącz mógł osobiście mieć nad niemi kontrolę, co wobec pewnych niedomagań krakowskich urządzeń muzealnych jest koniecznem.

Trudno bez wzruszenia pisać o tej hojnej darowiźnie, gdy się pomyśli, jak dziwnie ona odbija od rozszalałej w pogoni za złotym cielcem zgrai polityków, którzy rozkradają wskrzeszoną Polskę z wszelkiego dobra i mienia! — Lecz odwróćmy oczy od tych smutnych refleksyi. Z takich serc i z takich ludzi, jak p. Erazm Barącz, buduje się prawdziwa, nowa Polska, która potrafi rozwiązać największe zagadnienie dziejowe: połączyć przeszłość z przyszłością. Naród, prawdziwy polski naród, zrozumie kiedyś jednak i zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci imię wielkiego obywatela-patryoty.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. (ul. św. Anny 12) prof. Dr Śleszyński wygłosi odczyt p. t. „O tak zwanych prawach myślenia". Wstęp dla niecżłonków 5 Mk., dla młodzieży akademickiej 2 Mk.

„LUTNIA" KRAKOWSKA zaprasza swych członków do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Adolfa Steibelta, swego nieodżałowanego dyrygenta, które odbędzie się dnia 1 lipca b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Anny w Krakowie.

DZIESIĘCIODNIOWĄ WYCIECZKĘ do Warszawy, Torunia, Gdańska, Pucka i Poznania urządza Polskie Tow. krajoznawcze. Wyjazd w sobotę 9 lipca pociągiem wieczornym do Warszawy. Informacyi udziela biuro P. T. K., Grodzka 64, II p., od godz. 6—7 wieczorem.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA NA KOLONIE LECZNICZE. Magistrat zezwolił Tow. opieki szpitalnej w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu dzisiejszym przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz kolonii leczniczych w Rabce.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W państw. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem radcy Józefa Dobrowolskiego, złożyły: Oddział A): Balonówna Helena, Bartynowska Marya, Błondówna Aurelia, Bochenkówna Karolina, Cieślikówna Marya, Dobrowolska Marya (z odzn.), Dobrucka Marya (z odzn.), Germandówna Zofia (z odzn.), Górkiewiczówna Stanisława, Grzegorczykówna Cecylia, Haltofówna Stefania, Hałatkówna Marya, Jakubasówna Lidya, Jaroszówna Kzimiera (z odzn.), Kołodziejska Józefa, Kowalówna Marya, Kowalowska Franciszka (z odzn.), Krogulówna Marya (z odzn.), Lohnówna Michalina, Ławrusiewiczówna Jadwiga (z odzn.), Łuczyńska Stanisława, Magierzanka Marya, Maliczakówna Jadwiga (z odzn.), Mazankówna Marya, Mleczkówna Aleksandra, Stachorska Helena (z odzn.), Szewczykówna Józefa. Jedna kandydatka przeznaczona do egzaminu poprawczego.

Oddział B): Mroczkowska Wanda (z odzn.), Musiałówna Stanisława (z odzn.), Neuserówna Marya (z odzn.), Ogielanka Marya (z odzn.), Opłustilówna Zofia, Peterówna Helena, Papeciówna Elżbieta, Pinkasówna Janina (z odzn.), Poznańska Helena (z odzn.), Rączkówna Antonina (z odzn.), Regulanka Amalia (z odzn.), Słomkówna Stanisława (z odzn.), Starosolska Marya, Startnówna Józefa, Śliwińska Zofia (z odzn.), Sztoecklówna Jadwiga (z odzn.), Suchoniówna Zofia (z odzn.), Syruczkówna Olga (z odzn.), Wawrzkiewiczówna Eugenia, Wojnarska Marya, Wrońska Helena (z odzn.), Wrońska Sabina, Wrońska Janina, Zajdlówna Janina, Zawadzianka Zofia (z odzn.), Zemlanka Aleksandra (z odzn.), Zimnalówna Irena (z odzn.). Eksternistki: Bedronkówna Zofia, Grzelewska Władysława, Siwińska Marya, Skodówna Zofia, Szczerczakówna Mieczysława, Zajączkowska Irena. Jedna eksternistka reprobowana na rok.

Ze sportu.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE odbędą się w dn. 13—15 sierpnia b. r. każdego dnia o godz. 4 pop. na boisku L. K. S. „Pogoń" we Lwowie. W program zawodów wchodzą biegi krótsze i rozstawne, skoki w wyż i dal, skok o tyczce, rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą. Zgłoszenia należy przysyłać do Pol. Związku lekko-atlet. Lwów, Sadownicka 80. Termin zgłoszeń upływa 5 sierpnia b. r.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz ostatni „Eros i Psyche"; jest to zarazem ostatni występ p. Solskiej za obecnej gościny w Krakowie. Wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń na premierę „Tumora Mózgowicza", powtarza teatr tę sztukę po raz drugi w piątek 1 lipca.

Dwa ostatnie przedstawienia w tym sezonie, t. z. w sobotę 2 i w niedzielę 3 lipca, wypełni „Orlątko".

PIOSENKA W PLASTYCE GESTU I SŁOWA wypełni program sobotniej popołudniówki „Bagateli" 2 lipca. Bilety przy kasie teatru.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 29 b. m.: O godz. 11 rano Poranek „Polska wiosna", po poł. „Eros i Psyche".
Czwartek 30 b. m.: „Tumor Mózgowicz" Witkiewicza, dramat w 3 aktach.
Piątek 1 lipca: „Tumor Mózgowicz" Witkiewicza.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 29 b. m. Po poł. „Rozwiedźmy się", wieczorem „Faworyt".
Czwartek 30 b. m.: „Boccacio".
Piątek 1 lipca: „Boccacio".

Repertuar „Bagateli".

Środa 29 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Porwanie Sabinek".
Czwartek 30 b. m.: „Porwanie Sabinek".
Piątek 1 lipca: „Porwanie Sabinek".

Nauka, literatura, sztuka.

Nowe książki.

Ks. Dr. Wacław Kalinowski: „Etyka". Podręcznik szkolny dla klas wyższych. Wydanie II. zmienione. Poznań-Warszawa 1921. Nakład Księgarni św. Wojciecha, str. 200.

Walerja Szalay-Groeler: „W orlem gnieździe". Opowieść z dawnych czasów. Z ilustracjami W. Wolniewicza. Poznań-Warszawa. Nakład Księgarni św. Wojciecha, str. 124. W oprawie.

Henryk Conscience: „Lew z Flandryi". Powieść historyczna z XIV wieku osnuta na tle bohaterskich walk Flamandczyków o niepodległość Ojczyzny. Z ilustracjami M. Artwińskiej. Wydanie drugie. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa. Str. 250. W oprawie.

R. H. Benson: „Chrystus o życiu Kościoła". Z angielskiego przetłumaczyła J. Masłowska. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa 1921. Str. 158.

Feliks Koneczny: „Polskie Logos a Ethos". Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski. T. I. Str. 315 i T. II. str. 308. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa 1921 r.

F. Hoesick: „Tatry i Zakopane". Przeszłość i Teraźniejszość. Str. 318. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa.

„Teatr Ludowy" Nr. 7: „Brzytwa swatem" obrazek sceniczny w jednej odsłonie. Wydanie drugie. Str. 23. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa.

„Teatr Ludowy" Nr. 11: „Pan Chciwski, czyli Skąpy dwa razy traci". Komedja w 4 aktach. Wydanie drugie. Str. 61. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

„Teatr Ludowy" Nr. 46: „Ks. J. A. Łukaszkiewicz: „Jasełka Polskie" w 4 abrazach. Wydanie czwarte. Str. 28. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

M. Domańska: „Siostra Hanna". Nowela z cyklu „Krwawe świty". Str. 31. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa.

M. Domańska: „Panienka ze dworu". Nowela z cyklu „Krwawe świty". Str. 43. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa.

M. Domańska: „Żona Ułana". Nowela z cyklu „Krwawe świty". Str. 40. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa.

Ks. Prof. dr. M. Sieniatycki: „Etyka katolicka" podręcznik szkolny, wydanie drugie poprawione, Lwów—Warszawa. Nakład Gubrynowicza i Syna 1921 str. 160.

Podręcznik ten ukazał się w pierwszem wydaniu w r. 1919. Potrzeba nowego wydania już w tym roku świadczy o jego użyteczności.

W drugiem wydaniu pomieszczono następujące nowe ustępy: Cel człowieka na ziemi, norma czynów ludzkich w ogólności (prawdziwa norma, fałszywe normy), stosunek państwa do religji (państwo a religia, stosunek państwa do Kościoła katol., stosunek państwa do wyznań niekatolickich), państwo a szkoła, Kościół a szkoła.

Niektóre ustępy z pierwszego wydania zostały skrócone inne rozszerzone lub przerobione. Podręcznik obok zwykłego materiału w podręcznikach szkolnych tego rodzaju zawiera wiele kwestji aktualnych, jak: Etyka niezależna, wolność sumienia, wolność myśli i badania, wolność prasy, wolność nauczania, przysięga cywilna, szkoły bezreligijne, stosunek sztuki do moralności.

Jasność i prostota przedstawienia, przejrzystość układu, gruntowność argumentacyi przy równoczesnej przystępności dla umysłu ucznia cechują ten podręcznik tak, jak i inne tego samego autora. Podręcznik oprócz użytku dla uczniów w szkołach średnich i wyższych wydziałowych może przy wykładzie katechizmu, przy kazaniach katechetycznych oddać znaczne usługi.

M.

Katastrofa kolejowa w Krzeszowicach.

Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje nam:

Dnia 27 czerwca 1921 pociąg osobowy nr. 912, zdążający od Krakowa do Warszawy, przejechał sygnał wjazdowy w Krzeszowicach i wjechał na pociąg personalny wyjeżdżający z tej stacyi do Krakowa.

Wskutek zderzenia zostali zabici: 1. hamulczy Waśkowski Stanisław z Krakowa; 2. zwrotniczy Piechota Jan z Krakowa; 3. kobieta nieznanego nazwiska.

Ciężko ranni: 1. Hącia Feliks, maszynista z Kielc; 2. Fiołek Paweł; 3. Niecik Jan; 4. Żbik Andrzej, kond. z Krakowa; 5. Balla Rozalia; 6. kobieta nieznanego nazwiska.

Nadto 30 osób lekko rannych, z tego 8 pracowników kolejowych, 1 żołnierz, 1 pracownik pocztowy.

Szkoda kolejowa znaczna. Na miejsce wypadku przybyły pociągi ratownicze z Krakowa, Trzebini i Szczakowy, jak również komisya kolejowa pod przewodnictwem wiceprezesa Dyrekcyi p. inż. Gutkowskiego.

Śledztwo w toku. Ruch pociągów nie doznał przerwy.

Gutkowski
Prezes Dyrekcyi Kolei Państwowych.

Listy do Redakcyi.

PROCES PASKARSKI W TARNOWIE. Dnia 22 b. m. odbyła się przed sędzią Drem Zarębą rozprawa przeciw królowi spirytusowemu, Tannenbaumowi, o którym „Głos Narodu" już donosił. Był to trzeci — po aferze cukierniczej i piekarskiej — proces paskarski w Tarnowie i nowy ważny krok na ciężkiej drodze do wyleczenia naszego życia gospodarczego. P. Tannenbaum wyszedł na razie z procesu obronną ręką, ale prokurator państwa, opierając się na sprzeczności zeznań Tannebauma z zeznaniami świadka Kuryłowicza i władzy skarbowej we Lwowie, oraz na niejasności zeznań Kossmana, który zaprzeczył obecnie na rozprawie swym zeznaniom w śledztwie — zgłosił odwołanie do sądu okręgowego. Wezwani będą niezawodnie nowi świadkowie i sprawa p. Tannenbauma będzie wszechstronnie oświetlona.

Wiadomości gospodarcze.

Wobec wolnego handlu zbożem.

Nasi wielcy producenci zbożowi obawiając się, by wprowadzony świeżo wolny handel, nie obniżył zbytnio cen ziemiopłodów, postanowili zorganizować pewnego rodzaju trust zbożowy. Przy pomocy trustu opanować chcą rynek i dyktować na nim dogodne ceny produktów. Trust ten, w skład którego wchodzi przedewszystkiem Centralne Tow. Rolnicze oraz Związek Ziemian, posiadać będzie swój organ wykonawczy, a mianowicie Spółkę akcyjną handlu ziemiopłodami z b. dyrektorem Państw. Urz. Zbożowego p. Machnickim na czele. Żądają oni, by Skarb Polski udzielił im zaliczki na zboże na pniu w stosunku 2000 mk. za 100 kg. ziarna, kredytu na dalsze finansowanie tranzakcyi oraz zabezpieczenia zapasów zboża w magazynach prywatnych. Aby zaś zadokumentować jeszcze lepiej, że Spółka handlu ziemiopłodami ma być dalszym ciągiem Państw. Urz. Zbożowego, domagają się przekazania im na warunkach dogodnych magazynów i biur P. U. Zb.

Trust otrzymuje zatem gotowy aparat do skupu, magazynowania i rozdziału, kredyt państwowy do 3 miliardów marek no i wpływy w instytucyach rządowych. W zamian za to wszystko trust zbożowy godzi się na poddanie się orzeczeniom Komisyi Arbitrażu Zbożowego, w skład której, na 15 członków, wchodzi zaledwie 3 przedstawicieli interesów konsumentów. Jakie orzeczenia wydawać będzie taka komisya, nietrudno odgadnąć. Konsumenci stoją więc wobec niebezpieczeństwa formalnej dyktatury żywnościowej, od której będzie zależną cała ludność miast.

Nie wypada nic innego, jak jedynie bronić się zapomocą odpowiedniej organizacyi międzymiastowej, opartej również o wydatną pomoc rządu.

BEZROBOCIE W AMERYCE. (Telef. wł.) Nowojorski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że bezrobocie w Ameryce wskutek nadprodukcyi towarów wzrasta. 70 procent fabryk wprowadziło u siebie czterogodzinny dzień roboczy. Pozatem fabryki wydaliły robotników starszych, liczących ponad 35 lat. Ogólna liczba bezrobotnych sięga kilku milionów ludzi.

UŁATWIENIE W PŁACENIU PODATKÓW. Ministeryum skarbu komunikuje, że chcąc ułatwić uiszczenie podatku dochodowego i majątkowego zarządziło już rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1921 przystąpienie wszystkich kas skarbowych do obrotu czekowego P. K. O. Każdy podatnik otrzyma też wraz z nakazem płatniczym blankiet nadawczy P. O. K. za którego pomocą będzie mógł płacić podatek w którymkolwiek urzędzie pocztowym. Kasy skarbowe i urzędy pocztowe udzielać będą bliższych informacyi co do tego sposobu płacenia podatków. O ile zaś sposób ten okaże się praktyczny, ministeryum skarbu rozciągnie go także i na inne podatki.

OBIEG BANKNOTÓW POLSKICH. Według sprawozdania Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z 31 maja b. r. obieg marek polskich wynosił 94.575.834.407, czyli o 3.272.760.481 więcej, niż w poprzednim okresie sprawozdawczym.

REFERATY POLSKIE W LONDYNIE. Od 27 b. m. do 1 lipca odbywać się będzie w Londynie konferencya międzynarodowa w Izbie handlowej. Z ramienia Polski wygłoszone będą referaty o ustawodawstwie skarbowem polskiem, o akcyi gospodarczej w Polsce w obecnym stanie, o podatku dochodowym w Polsce, o handlu polskim z Rosyą, o rolnictwie i polityce. Referaty wygłoszą: podsekretarz stanu w Min. przemysłu inż. Opolski, inż. Krzyżanowski, Choromański i Partalski.

ZGŁASZANIE BANKNOTÓW AUSTRO-WĘGIERSKICH. Francuskie min. skarbu wzywa posiadaczy not Banku austro-węgierskiego, którzy pragną zgłosić swoje prawo do aktywów banku w likwidacyi, aby noty te zdeponowali do dnia 15 lipca b. r. w kasach publicznych. Będą przyjmowane tylko te banknoty, które nie są ostemplowane przez żadne z państw sukcesyjnych.

NA TARG od 8 do 24 b. m. spędzono: bydła rogatego 670, cieląt 1426, nierogacizny 730, razem 2826 zwierząt. Płacono za jeden metr metryczny żywej wagi: buhaje od 7.100—15.000 Mk.; woły od 10.000—15.000 Mk.; krowy od 7.000—15.000 Mk.; jałownik od 8.500—13.000 Mk.; cielęta od 7.500—12.000 Mk.; nierogaciznę tuczną od 17.600—23.700 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 20.000—29.900 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2786 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 40 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 50 sztuk bydła i 321 cieląt, zaś 385 nierogacizny mniej, czyli o 14 sztuk mniej.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

Szan. naszych prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty na miesiąc następny, która wynosi:

w Krakowie bez odnoszenia . . . . Mk 175.—
z odnoszeniem . . . . Mk 190.—
na prowincyi . . . . Mk 200.—
zagranicą . . . . Mk 240.—

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi dołączamy do dzisiejszego numeru naszego dziennika czeki P. K. O.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 czerwca 1921 r. L. 168

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1050·—	1250·—	1090.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450·—	500·—	475·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1300·—	1450·—	1400·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	525·—	600·—	550·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	[illegible]	8700·—	8300·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900·—	2100·—	2025·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3200.—	3400·—	3200·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7500·—	7800.—	7600·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500·—	6700·—	6650·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7800·—	8200·—	8000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2200·—	2400·—	2250·—
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700·—	2900·—	2800.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3400·—	3500·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 8, Holandya 195.75, N. Jork 591, Londyn 22.21, Paryż 47.50, Medyolan 28.90, Bruksela 47.55, Kopenhaga 100, Sztokholm 132.50, Chrystyania 85, Madryt 77.80, Buenos Ayres 180, Praga 8, Bukareszt 9.12½, Budapeszt 2.25, Zagrzeb 4, Warszawa 0.35, Wiedeń 1.10, austr. stempl. 0.87½.

Warszawa. P. A. T. Obligacye m. Warszawy z 1917 tranz. 114—113, żąd. 115, posz. 111, Listy zastawne 4½%, ziemskie za 100 rubli, tranz. 261—260, żąd. 262, posz. 257, 4½% m. Warszawy tranz. 325, 5% m. Warszawy tranz. 351—370—368, żąd. 370, posz. 364. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 1890, kupno 1820, marki niem. czeki: sprzedaż 25, kupno 24.90, Gdańsk czeki: sprzedaż 26, kupno 24.90.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 106, austr. renta kor. 105.50, renta lutowa 108, węg. renta kor. 302, losy tureckie 3701, Pryorytety kolei połudn. 3105, Anglobank 1708, Bankverein 1252, Bodenkredit 2630, Austr. Zakład kredytowy 1545, Bank depozytowy 855, Laenderbank 2490, Merkury 1040, Unionbank 1180, Bank obrotowy 815, Zivnostenska 3845, Kolej półn. 19500, Lwów—Czerniowce 4750, Koleje austr. 4980, Kolej połudn. 2250, Alpiny 8980, Berg und Huetten 11200, Krupp 1657, Huta Poldi 4600, Praskie tow. przem. żel. 12700, Rima 5060, Skoda 4440, Zieleniewski 3930, Apollo 5900, Fanto 28500, Gal. Karpaty 17650, Galicya 40900, Schodnica 20300, Siersza 2840.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem przez śmierć najukochańszego męża, ojca i dziadka, ś. p. Juliana Maciołowskiego, składamy najszczersze podziękowanie wszystkim tym, którzy bądź przez okazanie prawdziwej czci dla ś. p. Zmarłego, bądź głębokiego współczucia przyczynili się do uświetnienia smutnego obrzędu pogrzebowego, a w szczególności: Przewielebnym SS. Felicyankom na Smoleńsku za łaskawe pozwolenie odprawienia Mszy św. i eksportacyi zwłok z Ich kaplicy, P. T. Duchowieństwu z Przewielebnym ks. Prałatem Ślepickim na czele, Komendzie Krakowskiego Obozu Warownego, Delegacyi oficerskiej, muzyce II Dyw. lotncz. i Kompanii honorowej; Prezydyum i Członkom Tow. Weteranów W. P. z r. 1863, JWP. Delegatowi Kowalikowskiemu, Krakowskiemu Prezydyum i Radzie miejskiej, pp. Urzędnikom Magistratu, Radzie Szkolnej, Gronu Nauczycielskiemu szkoły im. św. Jana Kantego, Kolegom, Przyjaciołom. Młodzieży, Dziatwie szkolnej i pobożnej Publiczności. Również składamy serdeczne podziękowanie JWP. majorowi W. P. Stanisławowi Piotrowskiemu, Drowi Weissglasowi, pp. Oficerom, Urzędnikom Wojsk., Podoficerom i szeregowym Szkoły Inwalidów za okazanie nam współczucia w ciężkich chwilach. (979)

Żona, Synowie [illegible]

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

19 Tłomaczenie z francuskiego.

Miałem właśnie poprzeć prośby kobiet i błagać go o wydanie dokumentu bandytom, gdy drzwi się otwarły i niespodzianie wszedł Jim, służący detektywa, a widząc gniewne zmarszczenie brwi swego pana, wołał już od progu:

— Pan Cockney jest u nas; tylko dlatego mogłem wyjść.

Cockney był sekretarzem Tharpsa. Jim podał swemu panu kopertę, obracając ją adresem ku podłodze, aby nikt nie zobaczył pisma. Przyjaciel mój uśmiechnął się, widząc ten nadmiar ostrożności, wziął list i nagle twarz jego rozbłysła żywą ciekawością. Zbliżył się do okna, a przeczytawszy pismo dokładnie, zapytał:

— Kto ci to oddał?

— Pan Asselin.

Asselin był jednym z agentów policyi, a przyjaciel mój cenił bardzo jego spryt, zdolność i inicyatywę, a nadewszystko głębokie przywiązanie, jakiem agent obdarzał sławnego detektywa.

— Czemuż to Cockney przyszedł dziś właśnie? — szepnął Tharps sam do siebie i w tej chwili, jakby ogarnięty nagłym niepokojem, wypadł z salonu, skierował się do gabinetu nieboszczyka i za chwilę słyszeliśmy, jak prosił centrali o połączenie go z własnem mieszkaniem.

VI.

Nie! Wiliam Tharps nie był niedołęgą, nie był też człowiekiem sentymentalnym. Widziałem go w tylu groźnych okolicznościach, tyle razy wspólnie narażaliśmy życie — a często tylko cudem unikaliśmy śmierci. Zawsze jednak, cokolwiekby się działo, zachowywał zimną krew i tym właśnie niewzruszonym spokojem panował nad sytuacyą. To też zdziwiłem się bardzo, gdy w cztery dni po opisanych wyżej wypadkach, zaszedłszy doń zrana, znalazłem go w stanie niedającego się opisać przygnębienia.

Podniósł na mnie oczy pełne niewymownego cierpienia, a potem, uścisnąwszy mi dłoń, wrócił do dziennika, który trzymał w ręku.

— Boże! jakież to straszne, szepnął, kryjąc w dłonie czoło, przecięte głębokimi bruzdami.

Przez chwilę trwał w tej pozycyi, a potem wstał, jakby ożywiony nowym przypływem woli i energii. Odzyskał już panowanie nad sobą, lecz widziałem, jak ukradkiem ocierał łzę świecącą na rzęsach. Cóż się mogło stać tak strasznego, co wytrąciło tego olbrzyma energii i woli z równowagi? Co zgasiło ten pogardliwy uśmiech, który mu towarzyszył w dniach największych niebezpieczeństw i trudów?

Przez te cztery dni istotnie wiele zaszło faktów. Aby nie nadużywać cierpliwości czytelników, przedstawię je w krótkości:

Tharps, owego ranka u pani Colson-Brennet pobiegł do telefonu, uderzony szczególną myślą. Wiedział, że Cockney wyjechał na parę dni i nie spodziewał się powrotu sekretarza tak prędko, to też odrazu przyszło mu do głowy, że w całem zajściu kryje się jakiś podstęp. Głos, który mu odpowiedział przez telefon, nie był głosem Cockney'a; utwierdzony więc w domysłach, wrócił do salonu i tu dowiedział się od Jima, że sekretarz przyjechał nawpół chory, z bólem zębów, spuchnięty i z twarzą podwiązaną. Wszystko więc było jasne i potwierdzało domysły detektywa.

Do jego mieszkania dostał się jakiś fałszywy Cockney, tak dobrze ucharakteryzowany, że Jim nie połapał się na oszustwie. Opryszek, pragnąc oddalić służącego, wysłał go z aktami Asselina do nas, a sam pozostał w mieszkaniu, by je dokładnie przeszukać.

Istotnie zastaliśmy wszystkie papiery porozrzucane, a parę szuflad siłą wyłamanych.

Tharps pokiwał głową z uśmiechem.

— Nie udało się temu Armylowi, Lynhamie, mówił, nie udało mu się! Jak to dobrze, że jestem taki przezorny!

Obejrzał dokładnie swoją szkatułę, szafkę wpuszczoną w mur i przekonawszy się, że bandyta nie znalazł, czego szukał, zagwizdał wesoło.

Akta Asselina, przyniesione nam przez Jima, zawierały jedną notatkę, niezmiernie ciekawą.

Policya, stosując się do zleceń i wskazówek mego przyjaciela, prowadziła usilne śledztwo w sprawie zamachu na p. Colson-Brennet. Akta dotyczyły tej sprawy, a jeden z nich odnosił się do wicehrabiego de Bourq. Matka Roberta, jak to wynikało ze śledztwa, była przed 10 laty zaplątana w proces przeciw „bandzie hiszpańskiej“. Żona starego wicehrabiego, dama z wielkiego świata, uciekła z kochankiem, jednym z członków bandy. Miała z nim syna, a wicehrabia litując się nad dzieckiem kobiety, którą kochał niegdyś, wziął go do siebie i wychował jako swego prawego spadkobiercę.

(C. d. n.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.